Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

10 GR

Warszawa, piątek 3 stycznia 1936 r.

P R
Nr. 3 Rok XI

ABC
NOWINY CODZIENNE

Jakie pretensje mają spadkobiercy
do australijskiej fortuny po Edmundzie Strzeleckim

Sprawa rewindykacji kolosalnego spadku australijskiego po znakomitym podróżniku polskim, Edmundzie hr. Strzeleckim, wywołała ogólne, łatwo zrozumiałe, zainteresowanie. Celem otrzymania dokładnych wiadomości o procesie i szansach odzyskania miljardowej fortuny, będącej dziś w posiadaniu rządu australijskiego, zwróciliśmy się do pełnomocnika polskich sukcesorów — mec. Malewskiego.

— Edmund Strzelecki — informuje nas uprzejmy adwokat— wskutek przykrych stosunków, panujących w rodzinie, wyjechał do Australji, gdzie własnym kosztem zorganizował skromnemi środkami wyprawę naukową do wschodnich połaci piątej części świata. Wyprawa zakończyła się wielkim sukcesem naukowym. Zachęcony tem podróżnik badał archipelag malajski i Alpy australijskie (on to nazwał najwyższy szczyt górski górą Kościuszki). Podczas jednej z wypraw w 1839 udało się Strzeleckiemu wykryć w skałach kwarcowych bogate żyły złota. Zawiadomiony rząd australijski skoncentrował na terenach złotodajnych znaczną ilość wojska i rozpoczął eksploatację. Strzelecki złożył protest do senatu prowincji Nowa Południowa Walja. Sprawa ciągnęła się bardzo długo: ostatecznie w 1853 r. senat uchwalił, że „Edmund hr. Strzelecki (odkrywca dostał tymczasem tytuł hrabiego od królowej Wiktorji), ma bezsporne pierwszeństwo do eksploatacji złota na terenach przez niego odkrytych".

Znakomity badacz zmarł w kilka lat później i nie zdążył wykorzystać przyznanego mu prawa pierwszeństwa. Testamentarnym spadkobiercą badacza stał się bratanek Piotr Strzelecki, a wykonawcą ostatniej woli był Anglik John Lamp Sarver. Testament ten nakazuje między innemi spalenie wszystkich dokumentów pism i listów, jakie zmarły pozostawił.

Testament został w 1871 r. obalony przez stryjecznych braci spadkobiercy, następnie jednak przywrócono mu moc prawną.

Piotr Strzelecki objął w posiadanie dobra znajdujące się w Anglji, nie zainteresował się natomiast wcale przysługującem mu prawem do kopalń złota.

Strzelecki zmarł bezdzietnie w 1902 r. Pozostały po nim tylko dzieci nieślubne, które uznawał za własne i które odziedziczyły nazwisko Piotra hr. Strzeleckiego.

Liczni obecnie potomkowie Piotra wnoszą przez swego pełnomocnika p. Malewskiego pretensje do australijskich kopalń złota, a także do niepodjętej przez badacza premji za dokonane odkrycie i do odszkodowania za nieprawne eksploatowanie złota w latach 1839—1854. Razem wszystkie pretensje obliczane są w sumie 14 miljardów złotych, a więc przekraczają siedmiokrotnie roczny budżet państwa polskiego.

NASZE ABC

Zdrowy sens

(g) W samą noc Sylwestrową, po 24-godzinnych obradach, parlament francuski uchwalił budżet na rok 1936, ściśle w zakreślonym konstytucją terminie.

No cóż dziwnego? Przecież po to właśnie istnieje parlament, aby uchwalał budżety...

Ba, ale zostawmy na boku słowo „co", a przyjrzyjmy się słowu „jak".

Wiadomo, że parlamentaryzm francuski spełnia w wielu krajach rolę djabła, którym się straszy niegrzeczne dzieci, pokazując społeczeństwom, jakie to są zgubne skutki sejmowania i sejmowładztwa.

A jednak, nawet z djabłem bywa rozmaicie.

Budżet francuski wynosi sporą sumę 40 miljardów i jest zrównoważony po obu stronach, dochodowej i wydatkowej. W praktyce wygląda to oczywiście w ten sposób, że po jednej stronie widnieje jakieś drobne saldo, nadwyżka dochodów lub wydatków.

Otóż właśnie... Gdy w poniedziałek Izba dostała budżet z Senatu, wprowadziła doń poprawki, tak że nadzwyżka dochodów wynosiła 9 miljonów. We wtorek Senat znowu zmienił cyfry i ustalił 125-miljonowy deficyt. Wieczorem na Sylwestra Izba poprawiła tę uchwałę i o północy budżet był znowu w Senacie — z nadwyżką, a o 3-ciej nad ranem znowu w Izbie — z 90-miljonowym deficytem... Po dwóch godzinach Izba jeszcze raz poprawiła uchwałę senacką, ustalając saldo czynne na 2 miljony, o 7-mej rano jeszcze raz otrzymała senackie zmiany i dopiero o 8-ej można było ogłosić triumfalnie ostateczną uchwałę: 12 miljonów nadwyżki, a zarazem — zamknąć sesję...

Biedniż ci „wybrańcy ludu": w taką noc powszechnej radości i zabawy — tyle pracy!

Bynajmniej. Praktyczny zwyczaj, że głosować można także przez zastępców i że w konsekwencji cały klub parlamentarny może reprezentować jeden delegat, sprawił że zarówno w pałacu Burbońskim (Izba) jak Luksemburskim (Senat) widniało na sali tylko 20—30 albo nawet ledwie kilkunastu panów — wszyscy zresztą we frakach, gdyż luzowano się wzajemnie: jedni odchodzili na zabawę, drudzy z niej wracali. Nie ucierpiał ani Sylwester ani budżet.

Dziwny naród, ci Francuzi. Mają poczucie humoru i mają zdrowy sens — ten sam zdrowy sens, którego w naszym usanowanym parlamentaryzmie lat ostatnich poszukuje się z taką... niewiadomo co bardziej: usilnością czy bezskutecznością.

Prokuratorzy wydali zarządzenia
Wypuszczanie więźniów potrwa 2 dni

Departament Karny Ministerstwa Sprawiedliwości nadał wczoraj telefonogramy do prokuratorów Sądów Okręgowych z zawiadomieniem, że dzisiaj w Dzienniku Ustaw opublikowana będzie ustawa o amnestji.

Wydano już zarządzenia co do utrzymania porządków na kolejach przez odstawianie więźniów partjami na dworce stosownie do rozkładu jazdy.

Wobec zwolnienia z więzień około 20.000 więźniów wysuwa się konieczność roztoczenia nad nimi pomocy materjalnej i moralnej, by pod wpływem nędzy nie popadli w recydywę. Konieczność tej opieki daje się szczególnie odczuć w miesiącach zimowych. Całokształt tej akcji prowadzi Towarzystwo Opieki nad Więźniami „Patronat" przy pomocy Funduszu Pracy i zarządów miejskich oraz gmin.

Amnestjonowani więźniowie zostaną potraktowani jako bezrobotni i na tej zasadzie objęci zostaną prowadzoną przez Fundusz Pracy akcją pomocy doraźnej, żywnościowej, odzieżowej, opałowej i gotówkowej. Pomoc ta podlegać będzie konieczności odpracowania jej na robotach wskazanych przez Fundusz Pracy.

Więźniowie, podlegający amnestji, opuszczą cele przeważnie dzisiaj, a najdalej jutro. Formalności mogą się przeciągnąć tylko w bardzo nielicznych wypadkach, w których zaszłyby wątpliwości, czy dany przestępca korzysta z dobrodziejstwa amnestji. Nieliczne te wypadki zostaną rozpatrzone natychmiast przez sądy, na posiedzeniach niejawnych. W razie konieczności zarówno sądy, jak i prokuratorzy pracować będą również w niedzielę, dnia 5-go b. m.

Mróz zniszczył
sady amerykańskie

LONDYN, 2.1. ATE. Z Nowego Jorku donoszą, że ostatnia od wielu lat nienotowana fala mrozów, której ofiarą padły dotychczas 264 osoby, wyrządziła straszne spustoszenia w sadownictwie amerykańskiem.

W południowych krajach Ameryki Północnej są zniszczone prawie doszczętnie olbrzymie plantacje cytryn i pomarańczy. Ogrodnicy oceniają szkody, wyrządzone przez mrozy, na kilkadziesiąt miljonów dolarów.

Wesoły Sylwester
w Nowym Jorku

NOWY JORK, 2. 1. (PAT.).— Wieczór sylwestrowy w Nowym Jorku był obchodzony niezwykle uroczyście i wesoło. Noc sylwestrowa przypominała najlepsze lata prosperity, wszystkie restauracje były przepełnione. Przez Times Square przewinęło się około miljona ludzi.

Prasa dzisiejsza podkreśla, że noc sylwestrowa miała o wiele weselszy i huczniejszy charakter, niż w latach ubiegłych.

Orędzie Hitlera
z okazji Nowego Roku

BERLIN, 1. I. (PAT). Dziś w południe minister propagandy dr. Goebbels odczytał przed mikrofonem radjostacyj niemieckich orędzie noworoczne kanclerza Hitlera do partji narodowo - socjalistycznej.

Kanclerz powiedział między innemi: rok przyszły będzie znowu rokiem zdecydowania i siły. Im bardziej wzrastać będzie siła Rzeszy, znajdując swój widomy wyraz w odradzającej się armji, tem bardziej przejęci będziemy ciężarem zobowiązań.

Niemcy w nowym roku pozostana również przedmurzem przeciwstawiającem się bolszewizmowi w imię kultury europejskiej. Celem dążeń niemieckich w nowym roku będzie „zachowanie pokoju zewnętrznego dla odzyskanego narodowego życia w czci i wolności".

Bez względu na to co może spotkać Niemcy, partja pozostanie trwałym i niezniszczalnym filarem niemieckiej siły życiowej.

Likwidacja kilku powiatów
na Pomorzu?

W okresie świątecznym rozeszły się w Toruniu pogłoski, jakoby czynniki decydujące w Warszawie nosiły się z zamiarem bezwzględnej likwidacji kilku powiatów województwa pomorskiego. Chodzi o powiaty: wąbrzeski (o jego likwidacji słyszy się już oddawna), a następnie działdowski, sępoleński, a nawet kilka powiatów północnych, przyczem likwidacja nastąpićby miała już od nowego roku gospodarczego 1936/37, to znaczy od dnia 1 kwietnia 1936 r.

Dla ludności Pomorza jest rzeczą całkowicie niezrozumiałą, jak można dążyć do likwidacji powiatów na terenie tego województwa. Ewentualne znikome oszczędności, uzyskane zresztą wyłącznie tylko na odcinku wydatków administracyjnych, nie pokryłyby w żadnym stopniu olbrzymich strat politycznych i gospodarczych, jakie Pomorze musiałoby z tego tytułu ponieść.

Społeczeństwo pomorskie nie traci nadziei, że nie dojdzie do likwidacji żadnego powiatu na ziemiach nadmorskich.

Warkot bębnów w Harrarze
towarzyszył powszechnej mobilizacji mężczyzn

HARRAR, 2. 1. (PAT.). — Dzisiaj na rynku miejskim odczytano przy dźwiękach bębnów dekret mobilizacyjny cesarski, wzywający do szeregów wszystkich mężczyzn z całej prowincji, zdolnych do noszenia broni.

Poborowi mają się zgłosić w końcu bieżącego miesięca w Dżidżiga. Dezerterzy oraz ci, którzyby uchylali się od obowiązku wojskowego będą surowo karani, a majątki ich zostaną skonfiskowane na rzecz skarbu. Ludność jest obowiązana do pomagania rządowi w wyszukiwaniu tych, którzy uchylają się od służby wojskowej.

Cesarz oświadcza w swym dekrecie, iż będzie karał każdego, kto nie będzie walczył z nieprzyjacielem. Akcja ta zdaje się wskazywać na bliskie rozpoczęcie ofenzywy przez rasa Nassibu, naczelnego wodza armji południowej.

W pierwszych miesiącach na froncie południowym akcja wojenna była mało ożywiona, albowiem deszcz i rozmokły grunt utrudniały zmotoryzowanym oddziałom włoskim posuwanie się naprzód.

NASTROJE DUCHOWIEŃSTWA

ADDIS ABEBA, 2. 1. (PAT.). Abuma Kyrylos, arcybiskup kościoła koptyjskiego w Abisynji, wizytuje prowincje północne, gdzie osobiście prowadzi walkę z rosnącem wciąż wśród pewnej części duchowieństwa wrogiem nastawieniem do polityki negusa.

Znaczna część duchowieństwa pragnęłaby przywrócić kościołowi dawną jego władzę, a pozatem patrzy niechętnie na rozmaite ustępstwa, czynione przez negusa, muzułmanom.

ZBOMBARDOWANY AMBULANS

LONDYN, 2. 1. (PAT.). Agencja Reutera donosi z Addis Abeby: według danych oficjalnych, szczegóły bombardowania ambulansu szwedzkiego przedstawiają się następująco: 12 samolotów włoskich przeleciało nad oddziałami armji rasa Desty, rozrzucając ulotki, podpisane przez gen. Graziani, zawiadamiające, że wziętym ostatnio do niewoli dwu lotnikom włoskim obcięto głowy, wobec czego zastosowanie represyj okazuje się konieczne.

W kwadrans później samoloty włoskie poczęły rzucać bomby na ambulans szwedzki i ostrzeliwać go z karabinów maszynowych. Dwu lekarzy szwedzkich zostało rannnych. Spośród Abisyńczyków 30 zginęło na miejscu, a 50 odniosło rany. Ofiarami bombardowania stali się przeważnie chorzy i służba sanitarna.

SZTOKHOLM, 2.1. PAT. Agencja szwedzka donosi: Otrzymano tu depeszę konsula szwedzkiego w Addis Abebie, Hannera, który stwierdza oficjalnie, że namioty szwedzkiego Czerwonego Krzyża na froncie południowym, które stosownie do konwencji międzynarodowej były odpowiednio oznaczone, zostały ostrzelane z karabinów maszynowych.

Dr. Hylander jest ranny w prawy bok, a drugi lekarz szwedzki — w szczękę. Pozostali Szwedzi nie odnieśli żadnych ran.

Prasa, omawiając atak na ambulans szwedzki, podkreśla, że najlepszą odpowiedzią na ten karygodny czyn włoski będzie wyekwipowanie przez Szwecję nowego ambulansu.

Antypolskie zarządzenia na Śląsku Opolskim
Zwalnianie Polaków z kopalń hr. Ballestrema

Agencja „Press" donosi z Katowic:

Dyrekcja koncernu hr. Ballestrema wydała nowy regulamin pracy dla kopalń węgla, położonych na Śląsku niemieckim. Hr. Ballestrem jest również współwłaścicielem kilku kopalń na Śląsku polskim.

Regulamin, podpisany przez dyr. Lohnsdorfera, wprowadza takie przepisy, iż górnicy nie będący zwolennikami partji narodowo - socjalistycznej, nie będą mogli być zatrudnieni w kopalniach hr. Bellestrema. W paragrafie 4 przepisów regulaminu powiedziano, że przez właściwy dobór pracowników dyrekcja chce stworzyć podstawy „prawdziwej wspólnoty narodowo - socjalistycznej". Dlatego też przy doborze pracowników dyrekcja kancernu kierować się będzie kilkoma zasadami. Każdy pracownik koncernu hr. Ballestrema musi być zdrowy i w żadnej mierze nie obciążony dziedzicznie, nadawać się do danej pracy, posiadać otwarty charakter i wykazywać się ofiarną pracą dla całego narodu, a osobliwie dla narodowo - socjalistycznej walki o wyzwolenie.

Z tych względów do pracy w przedsiębiorstwach hr. Bellestrema przyjmowani będą tylko tacy pracownicy, którzy są dopuszczalni i pożądani ze stanowiska narodowo - socjalistycznego.

Ogłoszenie nowego regulaminu pracy w kopalniach hr. Ballestrema wywołało wielkie wzburzenie wśród górników polskich na Śląsku Opolskim. Górnicy polscy zrozumieli obecnie przyczyny, dla których już od dłuższego czasu zwalniono Polaków, zatrudnionych w kopalniach hr. Ballestrema. Pracujący jeszcze w tych kopalniach górnicy polscy liczą się z bliskiem wymówieniem pracy.

Protest wyborczy
b. posła Sanojcy

Izba dla Spraw Wyborczych Sądu Najwyższego ustaliła już porządek rozpraw w m. lutym r.b. Posiedzenia wyborcze odbędą się trzykrotnie. W dniu 3 lutego rozpatrzone będą skargi z okręgów: opatowskiego (Nr. 30), puławskiego (Nr. 34) i toruńskiego (101), 10 lutego z okręgów: zamojskiego (35), baranowiczowskiego (52), 24 lutego Sąd Najwyższy zajmie się skargą b. posła na Sejm i prezydenta Kołomyi, Sanojcy, który zakwestjonował wynik wyborów sejmowych w swym okręgu.

Ogółem w przyszłym miesiącu rozpatrzonych będzie 25 skarg.

7.000 depesz noworocznych
dla P. Prezydenta R. P.

Z okazji Nowego Roku nadeszło na Zamek blisko 7000 depesz i pism, zawierających życzenia noworoczne dla p. Prezydenta R. P.

Wśród nadesłanych życzeń znajdują się telegramy od Polaków z Ameryki i innych skupień wychodźtwa polskiego zagranicą.

Fala ciepła
nie opuszcza Polski

Obszar niskiego ciśnienia ciągnący się od Alp przez Francję, Anglję, Niemcy i państwa bałtyckie aż do Oceanu Lodowatego z jednej strony a obszar wysokiego ciśnienia zalegający Europę południowo - wschodnią z drugiej strony spowodowały, że nad Polską napływają wciąż masy bardzo ciepłego powietrza. Wczoraj o godz. 14 termometr wskazywał: 3 stopnie w Wilnie i Suwałkach, 4 w Gdyni, Grodnie, Białymstoku i Tarnopolu, 5 w Pińsku i we Lwowie, 6 w Warszawie, Poznaniu, Brześciu, Łucku i Zaleszczykach, 7 w Kaliszu, 8 w Łodzi, Lublinie, Kielcach, Krakowie i Zakopanem, 9 w Katowicach i Przemyślu a 12 w Cieszynie.

Dziś po chmurnym i miejscami mglistym ranku — najpierw dość pogodnie a następnie stopniowy wzrost zachmurzenia, poczynając od zachodu Polski. Początkowo słabe a później umiarkowane wiatry z południa.

Wojny nie będzie!
Zmniejszone opłaty od ryzyka

LONDYN, 2.1. PAT. Towarzystwo ubezpieczeń Lloyda postanowiło zmniejszyć opłaty ubezpieczeniowe od ryzyka i niebezpieczeństwa wojennego dla transportów handlowych na morzach Śródziemnem i Czerwonem — z 5 szylingów na 3 szylingi 4 pensy od 100 szylingów wartości.

„Daily Telegraph" pisze, że zmniejszenie stawek ubezpieczeniowych winno wywrzeć dobroczynny wpływ w życiu politycznem i gospodarczem, jako dowód zmniejszenia niebezpieczeństwa wojennego.

Po zmianie ministra spraw zagranicznych

Anglja patrzy się innemi oczyma

na światowe zagadnienia

LONDYN, 1. I. (PAT). Zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji już w samym początku urzędowania Edena spowodowała wyraźne odchylenie od linji polityki sir Samuela Hoare'a.

Stało się to oczywistem dziś, gdy rząd brytyjski ujawnił swe stanowisko w sprawie podjęcia rokowań z Egiptem.

Jak wiadomo w przemówieniu wygłoszonem 9 listopada sir Samuel Hoare sformułował grzecznie, ale niemniej przeto wyraźnie swe odmowne stanowisko co do rychłego podjęcia rokowań z Egiptem. Doprowadziło to do zaburzeń oraz do zjednoczenia stronnictw politycznych Egiptu i utworzenia t. zw. Zjednoczonego Frontu. 12 grudnia zjednoczony front wystosował do Wysokiego Komisarza W. Brytanji w Kairze memorjał, podpisany przez przywódców wszystkich stronnictw politycznych, żądając, wznowienia rokowań o nowy traktat anglo - egipski na podstawie projektu traktatu z roku 1930.

Memorjał Zjednoczonego Frontu zażądał: 1) zniesienia kapitulacyj, 2) usunięcie kierownictwa europejskiego w zakresie bezpieczeństwa publicznego, 3) przyznania Egiptowi stosownych sił zbrojnych do obrony kraju, 4) dopuszczenie Egiptu jako pełnoprawnego członka do Ligi Narodów.

W dniu wczorajszym Wysoki Komisarz W. Brytanji w Kairze sir Mille Lampson doręczył premjerowi egipskiemu oficjalną odpowiedź rządu angielskiego. W odpowiedzi tej rząd brytyjski oświadcza, że jaknajżyczliwiej odnosi się do projektu wznowienia rokowań celem uregulowania stosunków angielsko - egipskich i że bynajmniej nie jest jego zamiarem zwlekanie z podjęciem tych rokowań. Rząd brytyjski pragnie jednak, aby ze strony Egiptu wzięto pod uwagę, że sytuacja wywołana konfliktem włosko - abisyńskim, jak również fakt zaszłej tak niedawno zmiany na stanowisko ministra spraw zagranicznych, czyni natychmiastowe podjęcie rokowań niemożliwem. Gdy jednak sytuacja włosko - abisyńska nieco się wyjaśni a minister Eden zapozna się z temi zagadnieniami, rząd brytyjski wkrótce gotów będzie podjąć rokowania.

Odpowiedź ta jest stanowczo daleko bardziej korzystna dla Egiptu niż stanowisko sformułowane przez Hoare'a. W myśl tej odpowiedzi rokowania zostaną niewątpliwie podjęte mniejwięcej za 2 miesiące. Poprzednie rokowania prowadzone były w roku 1930 gdy ministrem spraw zagranicznych był Henderson.

Wydaje się wątpliwem, aby rząd brytyjski zgodził się rokować obecnie na tych samych podstawach co w roku 1930. W szczególności nie do przyjęcia byłoby dla W. Brytanji klauzula wojskowa z r. 1930, przewidująca ograniczenie brytyjskich sił zbrojnych na terenie Egiptu do niewielkiego garnizonu kilku tysięcy żołnierzy, stacjonowanych wyłącznie w bezpośredniem sąsiedztwie kanału Sueskiego.

W chwili obecnej brytyjskie siły wojskowe na terenie Egiptu wynosić mają około 30 tys. ludzi oraz 500 samolotów, nie licząc oczywiście skoncentrowanej floty brytyjskiej na morzu Śródziemnem.

Francja poprze Anglję

na wypadek wojny z Włochami

Anglja — Francję przed najazdem Niemiec

LONDYN, 1. I. (PAT). Wieczorne gazety londyńskie na podstawie informacyj z Paryża donoszą, że premjer Laval wzamian za francuską gwarancję pomocy w razie hipotetycznego ataku na W. Brytanję ze strony Włoch zażądać miał podobnej pomocy ze strony W. Brytanji na wypadek hipotetycznego ataku na Francję np ze strony Niemiec w związku z ewentualnym konfliktem austrjackim.

Przyrzeczona ze strony Francji pomoc na lądzie i w powietrzu spowodować może konieczność przesunięcia wojsk francuskich z nad Renu. Wzamian za zobowiązania Francji, które pociągnęłyby za sobą tego rodzaju konieczność, W. Brytanja ze swej strony miałaby wziąć na siebie zobowiązania co do bezpieczeństwa Francji.

W związku z tem, jak donoszą wieczorne gazety londyńskie, z autorytatywnych źródeł brytyjskich wyjaśniają, że narady ekspertów wojskowych obu krajów, dotyczące nietylko współdziałania na morzu, ale również i w powietrzu i na lądzie zostały prowadzone w sposób tak kompletny, jak tego wymaga obecna sytuacja. Autorytatywnie wyjaśniono, jak twierdzą gazety te, że w czasie wymiany wzajemnych poglądów, dokonanej między obu rządami na temat interpretacji ust. 3 art. 16 paktu Ligi Narodów uzyskano porozumienie w drodze wzajemnych zapewnień co do interpretowania tych postulatów paktu w zakresie jaknajszerszym, jaki w danej chwili okazałby się konieczny.

Z tych samych źródeł, jak donoszą gazety wieczorne, oznajmiono również, że premjer Laval dał Mussoliniemu do zrozumienia, aby nie łudził się co do stanowiska rzadu francuskiego w tych sprawach.

Sylwestrowe posiedzenia

Parlamentu i Senatu

Budżet uchwalony — Wakacje i rozejm polityczny

PARYŻ, 1. 1. (PAT). Po 24-o godzinnych obradach parlament francuski uchwalił ostatecznie dziś rano całość budżetu na rok 1936.

Projekt budżetu na rok 1936 przesłany w ubiegły poniedziałek do senatu powrócił wczoraj popołudniu do izby z całym szeregiem poprawek. M. in. uchwalone przez senat wnioski doprowadziły do zamknięcia budżetu zamiast, jak pierwotnie przewidywano nadwyżką kilkudziesięciu miljonów, deficytem 125 milj. fr. Izba przystąpiła natychmiast do obrad nad temi poprawkami. Część ich przyjęto, większość odrzucono. Projekt budżetu został następnie odesłany ponownie do senatu. Nastąpiło to o północy.

O godz. 6-ej nad ranem projekt powrócił do izby deputowanych z deficytem zmniejszonym do 90 miljonów franków. Poprawki senatu znów stały się przedmiotem obrad, najpierw komisji finansowej, potem o godzinie 4.15 plenarnego posiedzenia. Tym razem budżet zamknięty został nadwyżką 2 miljonów fr.

Skolei projekt odesłano do senatu. Ostatecznie o godz. 7.10 rano izba deputowanych poraz ostatni przystąpiła do pracy. Wkońcu projekt budżetu, wędrujący między pałacem Burbońskim, gdzie mieści się izba deputowanych a pałacem Luxemburskim, gdzie obraduje senat, został całkowicie uzgodniony i przyjęty o godzinie 8.20.

Nocne obrady izby deputowanych przedstawiały widok dość oryginalny. Brało udział w tem nocnem posiedzeniu około 30 deputowanych, niektórzy z nich przybyli we frakach i smokingach. Przed północą i ta liczba przerzedziła się nieco, poczem dopiero około godziny 4-ej nad ranem przybyli nowi deputowani, luzując swych zmęczonych kolegów.

Po przyjęciu budżetu premjer Laval w izbie deputowanych, a minister sprawiedliwości w senacie odczytali dekret o zamknięciu sesji parlamentarnej.

Ostatecznie uchwalony projekt budżetu zamyka się nadwyżką dochodów w wysokości 12.078 341 frank. Po stronie wydatków budżet wynosi 40.437.808.525 fr. a po stronie dochodów 40.449.887.066 fr. Fakt uchwalenia w terminie budżetu państwa został przyjęty z zadowoleniem przez opinję publiczną i sfery gospodarcze.

Po uchwaleniu budżetu i po rozpoczęciu wakacyj parlamentarnych nastąpi pewien okres rozejmu politycznego — pisze „Echo de Paris". Jakkolwiek życzymy sobie, aby okres ten był jaknajdłuższy, to jednak stwierdzić musimy, że zapowiada się on raczej na bardzo krótko. Radykali są wzburzeni. Niewielka grupa deputowanych radykalnych, którzy oddali swe głosy za rządem, była w ciągu trzech ostatnich dni przedmiotem ataków i gróźb ze strony lewicy. Ugrupowania wchodzące w skład frontu ludowego myślą już o nowym ataku na rząd.

Lindbergh rozmawia

z dziennikarzami angielskimi

LONDYN, 1. 1. (ATE). Przed odjazdem z Liverpoolu płk. Lindbergh wyraził w obecności kilku dziennikarzy swą wdzięczność dla władz angielskich i społeczeństwa za okazane mu względy i oświadczył, iż przybył do Anglji z rodziną jedynie dla wypoczynku. Według informacyj z otoczenia Lindbergha, uzyskał on prawo pobytu w Anglji na okres 6-ciu miesięcy.

Linberghowie zamierzają czas ten spędzić w jednej z miejscowości w zupełnem odosobnieniu. Dalsze ich zamiary są narazie niewiadome, zdaje się jednak, że nie obiorą oni sobie stałego miejsca pobytu w Anglji.

Walka o własny majątek

Niezwykły proces ziemianina

Kiedy w 1913 r. p. Aleksander Komorowski udawał się na wojnę, chcąc zabezpieczyć swój majątek, położony pod Białą Podlaską, sprzedał go fikcyjnie swojemu stryjowi, Teodorowi Komorowskiemu. Niedługo jednak w ślad za Aleksandrem został powołany do wojska stryj. Spotkanie nastąpiło w niecodziennych warunkach. Obydwaj znaleźli się jako ranni w szpitalu w Samarze, leżąc na sąsiednich łóżkach. Wówczas Aleksander Komorowski obawiając się, że jego stryj może umrzeć w szpitalu i chcąc skolei zagwarantować sobie na przyszłość możność dysponowania własnym majątkiem, uzyskał contre lettre od stryja, w którym ten stwierdzał, że cały majątek, którym dysponował, w rzeczywistości stanowi własność Aleksandra Komorowskiego.

Po wyzdrowieniu Aleksander wyruszył ponownie na front, gdzie został po raz drugi zraniony i obrabowany. M. in. zabrano mu pismo stryja.

Po zakończeniu wojny obaj szczęśliwie powrócili do Polski i Teodor Komorowski nie zaprzeczał zupełnie praw Aleksandra do jego majątku. W jakiś czas później umarł Teodor Komorowski i wówczas dopiero Aleksander chciał uregulować i sprostować kwestję własności majątku, obawiając się niespodzianki ze strony spadkobierców stryja. Obawy były słuszne, gdyż w kilkanaście lat później po dojściu do pełnoletności, spadkobiercy T. Komorowskiego wytoczyli powództwo przeciwko Aleksandrowi, domagając się oddania majątku ojca. Żądania swoje opierali na akcie rejentalnym z 1913 roku. Sąd Okręgowy dając wiarę aktowi rejentalnemu, powództwo uwzględnił i nakazał wydanie majątku spadkobiercom Teodora Komorowskiego.

Od tego wyroku odwołał się Aleksander Komorowski, który dla udowodnienia fikcyjności aktu rejentalnego powołał w skardze apelacyjnej na świadków dwóch kupców-żydów, którzy na kilkanaście minut pożyczyli Teodorowi Komorowskiemu pieniądze, celem pokazania ich rejentowi. Pech jednak nie opuścił w dalszym ciągu p. Al. Komorowskiego, gdyż tymczasem obydwaj kupcy żydowscy zmarli.

Wyrok w tej ciekawej sprawie zostanie ogłoszony w dniach najbliższych.

Zamiłowanie do luksusu

zgubiło pracownika Tow. „Piast"

W Towarzystwie Ubezpieczeń „Piast" zwrócono uwagę na tryb życia jednego z urzędników, Olewniaka. Wydawał on olbrzymie sumy, prowadząc hulaszczy tryb życia. Wezwano Olewniaka do dyrekcji „Piasta". Przyznał się, że pieniądze wydawane przez niego na zabawy, przywłaszczył wespół z buchalterem firmy, Stanisławem Rosencweigiem.

Oszustwo było bardzo sprytnie zorganizowane i polegało na produkowaniu fikcyjnych ubezpieczeń i następnie wypłacaniu za nie osobom fikcyjnym odszkodowań oraz udzielaniu pożyczek pod zastaw fikcyjnych polis. Przeprowadzono skrupulatne badanie ksiąg, które ustaliło, że straty poniesione przez „Piast" naskutek oszukańczych manipulacyj Franciszka Olewniaka, kierownika działu ubezpieczeń, buchaltera, Stanisława Rosencweiga i jego pomocnika, Wacława Walewskiego wynoszą 260.000 zł. Olewniak jednak przyznał wobec dyrekcji fakt przywłaszczenia 80.000 zł.

W dniu wczorajszym wszyscy stanęli przed Sądem Okręgowym pod zarzutem defraudacji na szkodę Towarzystwa Ubezpieczeń „Piast".

Ze względu na dużą ilość świadków, ekspertyzy i t. p., sprawa potrwa dwa dni. Oskarżonych bronią adw. adw.: Ujazdowski, Malewicz i Ernst. Powództwo cywilne w imieniu poszkodowanego Towarzystwa wnoszą adwokaci: Fajans i Kobosówna.

Z bronią w ręku

spędzili żołnierze włoscy noc Sylwestrową

RZYM, 1. 1. (ATE). Z Asmary donoszą, że w dniu noworocznym nie notowano na froncie północnym poważniejszych wydarzeń. Według informacyj ze źródeł miarodajnych kampanja wojenna w Abisynji trwać będzie również w okresie deszczowym.

PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dniu 1 stycznia 1936 roku.

Wojska włoskie na froncie erytrejskim, według doniesień angielskich spędziły noc Sylwestrową, śpiąc z bronią w ręku, podczas gdy potężne reflektory oświetlały okolicę, szukając przeciwnika. Z okazji Nowego Roku wydano żołnierzam dodatkowe porcje żywności oraz racje wina.

Na froncie północnym sytuacja, według źródeł angielskich, nie jest zupełnie wyraźna. Wojska rasa Mulugeta zbierają się na południe od Addi Abbi.

Urzędowy komunikat włoski donosi o zajęciu Danane na wschód od Gorrahei na froncie południowym. Danane jest miejscowością o dużym znaczeniu strategicznem ze względu na krzyżowanie w tym punkcie dróg karawanowych. Danane zostało zajęte po zaciętej bitwie podczas której kilkakrotnie po obu stronach dochodziło do walki na bagnety. Lotnicy włoscy, którzy przelatywali nad polem bitwy stwierdzają, że po stronie abisyńskiej padło stu zabitych i wielu rannych. Straty włoskie są mniejsze.

MOSKWA, 1. 1. (PAT). Tass donosi: Komisarjat spraw zagranicznych wystosował do sekretarza generalnego Ligi Narodów pismo ze skargą na rząd urugwajski.

Opierając się na paragrafie 2. artykuł 11 paktu Ligi Narodów rząd sowiecki oskarża Urugwaj o pogwalcenie art. 12 paktu, które wyraziło się w zerwaniu stosunków dyplomatycznych bez uprzedniego poddania sporu pod rozstrzygnięcie trybunału arbitrażowego lub rady Ligi Narodów.

Nieuczciwi kolejarze

kilkakroć sprzedawali bilety

Na sprytny pomysł wpadli pracownicy dyrekcji kolejowej w Warszawie. Wykombinowali sobie, że bilety kolejowe, które przy wyjściu z dworca pasażerowie oddają bileterom, mogą być przy niewielkim wysiłku organizacyjnym kilkakrotnie używane. Pomysł wprowadzono w życie w następujący sposób: do porozumienia wciągnęli kasjera na stacji kolejowej Włochy pod Warszawą, bileterów na dworcu Głównym w Warszawie, oraz na pośrednika między Warszawą a Włochami zaangażowano murarza. Oszustw dokonywali w ten sposób, że bilety sprzedane na stacji Włochy nie były dziurkowane przez konduktorów, działających w porozumieniu, a następnie odbierane od bileterów na dworcu Głównym i przez murarza przewożone z Warszawy do Włoch, gdzie powtórnie były sprzedawane.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia, w dniu wczorajszym zasiedli na ławie oskarżonych bileterzy: Kazimierz Koperkiewicz i Marceli Ciecierski, konduktor Franciszek Gajda, kasjer z Włoch Antoni Władino, oraz murarz Wacław Ciszewski.

Ciągnienie Pożyczki

Dolarowej

W dniu wczorajszym wylosowano 95 premij na ogólną sumę dol. 37.500, a mianowicie:

12.000 dol. padło na nr. 0569.074.

Po 3.000 dol. na nr.: 1026.326, 1387.208.

Po 1.000 dol. na nr.: 0037.821, 0127.227 0468.220 0762.764 1298.745 1371.207 1286.489.

Po 500 dol. na nr.: 0982.227 0446.512 0370.359 0335.761 0056.542 0109.438 0331.386 0405.215 0529.719 0809.389.

Po 100 dol. na nr.: 0049.906 0058.131 0085.250 0113.352 0116.611 0127.492 0141.989 0164.577 0181.175 0193.451 0205.266 0206.638 0270.955 0338.820 0342.643 0367.802 0386.917 0390.737 0451.779 0487.389 0488.888 0490.590 0491.860 0494.554 0509.792 0513.853 0543.222 0549.260 0567.755 0569.823 0585.279 0591.590 0635.662 0660.592 0699.234 0707.194 0716.702 0721.972 0740.640 0792.822 0827.649 0834.105 0845.043 0909.715 0928.158 0944.624 0952.048 0966.678 0975.700 0980.695 0991.694 1001.204 1002.490 1003.589 1008.761 1024.148 1057.468 1058.932 1089.426 1131.695 1155.380 1204.187 1238.909 1256.511 1299.632 1326.356 1335.740 1343.972 1347.173 1350.044 1372.0[illegible]2 1385.665 1427.837 1481.974 1174.163.

Napad dwóch bandytów

na stację kolejową

KATOWICE, 2.1. (Tel. wł.). Na małą stację kolejową Kostuchne w pow. pszczyńskim wpadło w wieczór Sylwestrowy dwóch zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów. Jeden z nich stanął przy okienku kasy, mierząc z rewolweru w pierś dyżurnego urzędnika, drugi udał się do wnętrza lokalu kasowego i zabrał z szuflady 90 zł. w bilonie. Grożąc rewolwerami, bandyci zbiegli pod osłoną ciemności, w kierunku Murcek.

Natychmiast po ucieczce bandytów zawiadomiono o zajściu posterunek policyjny, lecz momentalnie podjęty pościg nie dał na razie pomyślnych wyników.

Stacja kolejowa w Kostuchnie jest jedną z najruchliwszych na linji Ligota — Pszczyna. Bandyci spodziewali się znaleźć w kasie większą gotówkę, licząc, iż sprzedana była większa ilość biletów tygodniowych.

Utknął nogą w szynach

Niezwykły wypadek zwrotniczego

BYDGOSZCZ, 2.1. (Tel. wł.). Mrożący krew w żyłach wypadek zdarzył się na tutejszym dworcu kolejowym. Torem kolejowym przechodził 35-letni zwrotniczy, Bronisław Mik, który przestawiając zwrotnicę, stanął tak nieostrożnie, że spojenia szyn schwyciły mu nogę, jak w kleszcze.

W tej chwili do stacji zaczął się zbliżać pociąg towarowy. Przed nieszczęśliwym stanęło widmo niechybnej śmierci. Z całych sił wzywał pomocy, jednak najbliższy zwrotniczy był tak oddalony, że nie dosłyszał wołania. Wreszcie Mik w chwili, gdy pociąg już wjeżdżał na zwrotnica, nadludzkim wysiłkiem wyrwał nogę z szyn, druzgocąc sobie kości stopy.

W kilka chwil później przebiegł pociąg, zwrotniczy zaś padł na leżące obok szyny, odnosząc dotkliwe obrażenia.

Mika w ciężkim stanie przewieziono do szpitala miejskiego.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 2 stycznia

Dewizy: Belgja 89.12; Holandja 359.40; Londyn 26.06; Nowy Jork 5.28 i pięć ósmych; Oslo 130.85; Paryż 35.00; Praga 21.96; Szwajcarja 172.05.

Obroty dewizami więcej niż średnie, tendencja słabsza (z wyjątkiem Paryża). Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.29; rubel złoty 4.74; dolar złoty 8.98½; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 122.00; funty ang. 26.06.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 64.13 (odcinki po 500 dol.) 64.38 (w proc.); 5 proc. konwersyjna 64.25; 6 proc. poż. dolarowa 79 i siedem ósmych (w proc.); 8 proc. L. Z. i oblig. Banku gosp. kraj. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. Banku gosp. kraj. po 83.25; 8 proc. Listy zastawne Banku rolnego 94.00; 7 proc. Listy zastawne Banku rolnego 83.25; 4.5 proc. L. Z. ziemskie 45.50 (drobne) 45.25; 5 pr. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53.75; 8 proc. L. Z. Kalisza 1933 r. 42.63.

Akcje: Bank Polski 96.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 33.00; Węgiel 11.75; Norblin 34.25.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja niejednolita, dla akcyj przeważnie słabsza. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 94.75 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 72.25 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 70.75 (w proc.)

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 19.50—19.75, zbierana 19,00—19,50, żyto I-szy stand. 12.50 — 12,75, II-gi st. 12.25—12,50, owies I st. 14.25—14.75, owies I-A st. 14.75 —15, owies II-gi stand. 13.75 — 14.25, jęczmień browarny 16.25—17, gat. II 14 — 14.50, gat. III-ci 13.75 — 14, gat. IV-ty 13.50 — 13.75, groch polny 20—22, Victoria 31—34, wyka 19.50—20,50, peluszka 21.50—22, seradela podwójnie czyszczona 21 — 22, łubin niebieski 8.25 — 8.50, żółty 9.75—10.25, rzepak zimowy 42.50 — 43.50, rzepik 41.50 — 42,50, rzepak letni 41.50 — 42.50, rzepik letni 42,00 — 43,00, siemie lniane 32.50 — 33.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90 — 100, o czystości 97 proc. 120—130, biała surowa 60—70, o czystości 97 proc. 80 — 90, mak niebieski 67—69, ziemn. jadalne bez obrotu, mąka pszenna gatunek I-A 31.00 — 33.00, gatunek I-B 29 — 31, gat. I-C 27 — 29, I-D 25—27, I-E 24—25, II-B 23—25, II-D 22—23, II-F 21—22, II-G 20—21, żytnia „wyciągowa" 20 — 21, gat. I-szy do 45 proc. 20 — 21, gat. I do 55 proc. 19 — 20, gat. II-gi 15 — 16, razowa 15 — 16, otręby pszenne grube 10.50 — 11, średnie 9.50 — 10, miałkie 9.50 — 10, żytnie 8.25 — 8.75, kuchy lniane 15.50 — 16, rzepakowe 13.50 — 14, śruta sojowa 22.50—23.

Polscy radni m. Lwowa

Uchwalili bojkot klubu żydowsko-narodowego

LWÓW, 2.1. (Kor. wł.). Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej doszło do wyciągnięcia konsekwencyj wobec radnych żydów w związku z przemianowaniem na posiedzeniu tejże Rady w dniu 14 listopada ub. r. ul. Murarskiej imieniem dowódcy obrony Lwowa, ś. p. brygadjera Czesława Mączyńskiego.

Jak wiadomo, dnia 14 listopada członkowie klubu narodowo-żydowskiego opuścili salę obrad, demonstrując haniebnie przeciw uczczeniu pamięci bohatera z czasu walk polsko-ukraińskich.

W międzyczasie toczyły się narady między Polskim Klubem radzieckim i przedstawicielami klubu narodowo-żydowskiego, którzy próbowali dowodzić, że uchylenie się żydów od głosowania pozostaje w związku z odnoszeniem się ś. p. bryg. Mączyńskiego do ludności żydowskiej. Pertraktacje w tej sprawie toczyły się jeszcze tuż przed otwarciem ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, gdy jednak radni żydowscy trwali nieustępliwie w obronie swego godzącego w dumę Lwowa stanowiska, prezydent Drojanowski otworzył posiedzenie i przed porządkiem dziennym udzielił głosu radnemu prof. Bidze, który imieniem Polskiego Klubu radzieckiego złożył następującą deklarację:

„W odpowiedzi na antypolską demonstrację Żyd. Klubu Narodowego, urządzoną na posiedzeniu Rady Miejskiej dnia 14 listopada br. w związku z nazwaniem ul. Murarskiej imieniem ś. p. Brydadjera Mączyńskiego — Polskie Koło Radzieckie uchwala zastosować wobec Żyd. Klubu Narodowego bojkot publiczny".

Deklarację tę przyjęto gromkimi oklaskami, a prezydent Drojanowski odmówił udzielenia głosu prezesowi Klubu narodowo-żydowskiemu dr. Schmorakowi, który chciał w tej sprawie składać jakieś wyjaśnienia.

W tym momencie **członkowie Klubu narodowo - żydowskiego opuścili demonstracyjnie posiedzenie** Rady miejskiej, pozostali jednak na sali żydzi, nie będący członkami tego Klubu, nie godząc się widocznie z taktyką współwyznawców w sprawie tak drażliwej dla ogółu polskiej ludności Lwowa.

W tem miejscu chciał przysłużyć się radnym z Kl. żydowsko-narodowego przedstawiciel Klubu radzieckiego PPS. red. Skalak w myśl uzgodnionej w ostatnim czasie między PPS a obozem żydowskim taktyki. Gdy prez. Drojanowski i jemu konsekwentnie nie udzielił głosu, red. Skalak w tonie podenerwowanym zarzucił mu nieprzestrzeganie regulaminu.

Jak podaje sjonistyczna „Chwila", niewygłoszona przez prezesa Klubu narodowo - żydowskiego d-ra Schmoraka deklaracja miała na celu wyjaśnić, że nie była to ze strony tego Klubu demonstracja antypolska, a tylko niechęć do osoby ś. p. bryg. Mączyńskiego.

Przebieg ostatniego posiedzenia Rady miejskiej wywołał wśród ludności Lwowa niebywałe wzburzenie.

Dwa główne ośrodki polskiej opozycji

wedle komentarzy „Czasu"

W „Czasie" zamieszcza p. K. P. (Prószyński), charakterystykę polskiej sytuacji politycznej, ubraną w formę djalogu ze stale w Polsce bawiącym cudzoziemcem, w którym stwierdza, że o ile rok temu opozycja „przedstawiała się jak wielka mgławica", to obecnie sytuacja jest już inna:

„Mgławica od śmierci Marszałka Piłsudskiego, która będąc ciosem dla kraju była nim i dla reżymu, przestała być jednolitą. Zarysowały się w niej i to bardzo wyraźnie dwa jądra, zarodki przyszłych systemów. Odrzucając komunistów, którzy stoją na szarym końcu ubiegających się o władzę w Polsce, odrzucając siły, które dziś samodzielne nie są, widzę dwa takie ośrodki krystalizacyjne: jednym z niej jest Stronnictwo Ludowe z Witosem, drugim — ONR.".

LUDOWCY

Co do pierwszych, to odbyty niedawno ich kongres „wykazał aktywność tego ugrupowania", a nadto z następującej po nim dyskusji prasowej ujawniło się, na jakich sympatyków może ten kierunek liczyć. Są to socjaliści, żydzi i różne żywioły postępowe, których dobrze dla ludowców usposabia to, że przywódcy ludowców to zwolennicy parlamentaryzmu, gdyż

„wbrew temu, co się potocznie sądzi, jestem zdania, że powrót do parlamentu, może zmodyfikowanego, ma w Polsce wiele więcej zwolenników, niżby wyglądało".

O. N. R.

O ONR zaś czytamy:

„Rok temu była to istotnie najaktywniejsza opozycyjna siła. — Najczęściej dawała znać o sobie. Uważano ją za przyszły polski hitleryzm. Silny wzrost antysemityzmu zdawał się potwierdzać te przypuszczenia. Być może, gdyby stan sprzed roku potrwał w Polsce dłużej, gdyby reżym nie poniósł ciężkiej straty jaką poniósł, możnaby o ONRze powiedzieć to, co wtedy. Dziś sytuacja jest zmieniona: ONR po dawnemu ma za sobą młodzież inteligencką — czy jej część, ma sympatje drobnego kupca i rękodzielnika — choć tu można dyskutować, pewne rodzące się sympatje młodej generacji robotników i wiejskiej, ma za sobą sympatje tych elementów, które w paru waszych miastach naśladowały, smutne wzory dawnej Rosji. Ma to, co miał temu rok i dwa — nic więcej".

Jednakże młodzież to „materjał łatwo zapalny, ale nie palny", natomiast „warstwy inteligenckie głębiej myślące nie mają ekscesów sympatji, a wreszcie trzy miljony żydów polskich

„wybiorą każdą perspektywę polityczną, ale nie tą. Droga do władzy jest w Polsce daleka. Ci, którzy ją chcieli przebyć na rumaku antysemityzmu, mogą się przeliczyć: rumak pójdzie zrazu ostro naprzód, ale wreszcie to jednak nie on dobiegnie mety".

Pozatem — ludowcy mają swego wodza i sztab, natomiast O. N. R.:

„jeśli ma wodza, to kameralnego, nieznanego lub obojętnego krajowi. Jego sztab — to ludzie młodzi, którzy mogą być genjalni ale o tem, jak dotąd, nic jeszcze nie wiemy".

PERSPEKTYWY

W konkluzji, zdaniem anonimowego rozmówcy „Czasu", „potężniejsze, liczebniejsze, szersze siły społeczne stoją po stronie grupy Stronnictwa Ludowego, niż ONR." i dlatego ludowcy bardziej mogą liczyć na bezpośrednią sukcesję po sanacji. Kiedy? Do zmiany system nie dojdzie ani w drodze kompromisu, ani też „zupełnego upadku":

„Rządzy tego typu padają od nieszczęść zewnętrznych. Takiem nieszczęściem dla drugiego cesarstwa był Sedan, dla Primo de Rivery poprostu spadek pesety".

Życie i oblicze młodego pokolenia

Młodzież dziś żyje lepiej

niż za czasów jej ojców i dziadków

Bardzo mało wiemy o życiu naszego młodego pokolenia, a właściwie pokolenia, które od lat młodych przechodzi już do wieku dojrzałego. Dotychczasowe ankiety, badania, wywiady, zmierzały raczej do określenia jego poglądów społecznych, politycznych, gospodarczych, warunków pracy i życia, zdobywania chleba, w niewielkiej tylko mierze dotyczące najbardziej osobistych szczegółów życia młodzieży, charakteryzujących jej moralność, dających wyraz obyczajowości i zmian, dokonywujących się na przestrzeni kilkudziesięciu lat.

100 TYSIĘCY POZYCYJ DO ZBADANIA.

Pierwszą śmiałą próbą, opartą na współczesnych zdobyczach badań, w metodach przeprowadzenia i w ocenie życia osobistego młodzieży jest ankieta, przeprowadzona w maju 1934 roku przez Tow Eugeniczne i Związek Przeciwweneryczny w Polsce. Pierwsze wyniki tej ankiety, wymagające przeprowadzenia badań nad stu tysiącami pozycyj odpowiedzi ankietowych, zostały obecnie ukończone. Dr. T. Welfle, opracowujący z ramienia przeprowadzających ankietę związków, materjał nadesłany, wygłosił w Tow. Eugenicznem odczyt sprawozdawczy o wynikach ankiety. (Odpowiednio opracowany materjał ankietowy zostanie wydany w formie książki).

Ankieta dotyczyła życia moralnego i seksualnego młodzieży akademickiej i objęła niemal wszystkie szkoły akademickie (14 uczelni wyższych i 8 szkół oficerskich zawodowych i rezerwy). Przy organizowaniu ankiety, władze akademickie, a szczególnie i wojskowe okazały dużą pomoc lekarzom, a młodzież ustosunkowała się do ankiety poważnie. Zdarzały się jednak fakty zabawne, np. jeden z rektorów wyższej uczelni w Warszawie oświadczył, że nie pozwoli na przeprowadzenie ankiety na terenie szkoły, ponieważ w szkole są i słuchaczki... Odpowiedzi były anonimowe, a dyskrecja przez odpowiednie zorganizowanie ankiety zapewniona.

2.227 ODPOWIEDZI, W TEM 74 ŻEŃSKICH.

Ogółem nadeszło 2.227 odpowiedzi i jest to największa ankieta tego rodzaju, przeprowadzona dotąd w Polsce i jedna z największych w Europie. Podobne ankiety przeprowadzone były na mniejszą skalę, np. w końcu wieku 19 Kowalski zorganizował ankietę na Uniwersytecie Warszawskim, otrzymując 300 odpowiedzi. Następnie w r. 1903 Sawicki i Łazowski przeprowadzili ankietę na Politechnice Warszawskiej i Uniwersytecie, otrzymując 266 odpowiedzi. Pozatem przeprowadzono w latach późniejszych lokalne mniejsze ankiety, które w pewnej skali umożliwiają porównanie z wynikami obecnej ankiety.

Odpowiedzi ankietowe nadesłało 2.087 Polaków, kilkudziesięciu żydów i innej narodowości. Wiek odpowiadających wahał się od 20 do 25 lat (około 80 proc.). Odpowiedzi pochodziły od młodzieży akademickiej, lub tej, która ukończyła szkołę średnią i przeszła do podchorążówek. Zaledwie kilka procent spośród biorących udział w ankiecie było żonatych. Malutka ilość przypada na odpowiedzi dziewcząt, bo tylko 74.

33 PROC. SAMODZIELNIE ZAROBKUJE.

Jak przedstawiają się warunki życia tej młodzieży? Przedewszystkiem 33 proc., to młodzież samodzielnie zarobkująca. Około 40 procent pochodzi z rodzin średnio zamożnych, 25 procent dotyczy młodzieży rolniczej. Charakterystyczne jest, że w ankiecie z r. 1903 wziął udział tylko jeden student z ludu, a przeważały odpowiedzi synów rodzin zamożnych. Na jedną rodzinę, biorącego udział w ankiecie, wypada średnio czworo dzieci. Obarczenia rodzinne w postaci wad fizycznych lub psychicznych rodziców, alkoholizmu wskazało 7,5 procent odpowiadających.

KIEDY I KTO UŚWIADAMIA MŁODZIEŻ?

Ciekawe są liczby i motywy, dotyczące uświadamiania o życiu seksualnem młodzieży. Okres ten przypadał w 83 procentach na lata 10 — 17. Zdarzały się jednak wypadki uświadamiania w siódmym roku życia. Kto przeprowadzał uświadomienia? 64 procent odpowiadających wskazuje na kolegów, 10 porcent na literaturę, a tylko 13 procent przypada przy uświadamianiu młodzieży na szkołę, rodziców, wychowawcę, lekarza, księdza i t. p., to jest tych, którzy najwłaściwiej mogliby to uczynić i najbardziej są do tego powołani. Porównywując jednak ten stan ze wspomnianemi dwoma ankietami, należy stwierdzić poprawę pod tym względem, gdyż w poprzednich ankietach ani jeden z biorących udział w nich, nie był uświadomiony przez rodziców, szkołę i t. p.

Okres dojrzewania w 85 procentach przypadał w granicach 13 — 17 lat, u dziewcząt 12 — 15 lat, aż w 93 procentach.

CZYNNE ŻYCIE SEKSUALNE MŁODZIEŻY.

Życie seksualne czynne prowadzi 80 procent młodzieży (według ankiety), gdy chodzi o chłopców, a 37 proc. dziewcząt. Charakterystyczne jest, że dawne ankiety wykazywały daleko niższy procent, bo dla chłopców 63. Następuje, jak widać opóźnienie w początkach życia seksualnego u młodzieży. Tak w ankiecie Kowalskiego przed 15 rokiem życia rozpoczynało 10 procent, do 19 roku życia 73 procent, po 19-tym — 17 procent. W ankiecie Łazowskiego przed 15-tu laty 20 procent, do 19-tu — 60 procent, po 10-tu około 20 procent. W ankiecie obecnej przed 15 rokiem życia tylko 7 procent, do 19-go roku życia 55 procent, a około 38 procent po 19-tym roku życia. Niewątpliwie higiena, sporty, i wychowanie oddziaływują w kierunku opóźnienia rozpoczęcia życia seksualnego, co jest objawem pożądanym.

W jakich warunkach następowało rozbudzenie pragnień seksualnych? 50 procent wskazuje na potrzebę i ciekawość, 8 procent na namowę kolegów, 8 proc. na namowę partnerów, 6 procent po pijanemu i około 4 procent ze względów na uczucia. W 52 proc. były to przeżycia (pierwsze) z prostytutką, w 31 procentach z kobietą z towarzystwa, w 6 procentach z koleżankami, w 8 proc. ze służącemi (w ankiecie Łazowskiego ta ostatnia pozycja wyrażała się aż 40 procentami!).

ALKOHOLIZM.

Z biorących udział w ankiecie 52 procent ulega alkoholizmowi w tem znaczeniu, że w mniejszej lub większej mierze stale spożywa alkohol. Choroby weneryczne przechodziło 9 procent, kiedy w ankiecie Kowalskiego 40 procent, a Łazowskiego 45 procent.

Te ułamkowe dane, wyciągnięte z ankiety, dają już pewien obraz, według którego w przybliżeniu można się orjentować, co do stanu moralnego i zdrowotnego młodzieży, oraz uprzytomnić sobie, jakie zmiany zachodzą. Dla rodziców i wychowawców dane ankiety powinny być pierwszorzędnym materjałem zużytkowanym dla celów wychowawczych.

(a).

Zjazd Starorusinów we Lwowie

żąda wprowadzenia języka rosyjskiego do gimnazjów w Małopolsce Wschodniej

LWÓW, 2.1. (Kor. wł.). W czasie świąt Bożego Narodzeniu odbył się we Lwowie zjazd „Ruskiej Selańskiej Organizacji", będącej stronnictwem małopolskich t. zw. Starorusinów. W zjeździe tym, który odbył się w ruskim „Narodnym Domu", wzięło udział 349 osób, w tem 287 delegatów z 34 powiatów Małopolski wschodniej i Łemkowszczyzny.

Ogólno - polityczny referat wygłosił dr. A. Chylak, adwokat z Żółkwi, którego następnie wybrano prezesem „Ruskiej Selańskiej Organizacji". Jest charakterystycznem, że do władz stronnictwa nie wybrano ks. Jaworskiego, posła z BB w poprzednim Sejmie, który na terenie staroruskim współpracował z sanacją.

Wśród uchwalonych rezolucyj zadeklarowano ogólno - ruską (rosyjską) narodowo - kulturalną jedność, potępiając zarazem ideę ukraińską oraz podkreślono dalej lojalność Starorusinów wobec Państwa Polskiego, przyczem jedna z rezolucyj stwierdza, że posłowie ukraińscy w sejmie nie mają prawa reprezentowania całego społeczeństwa ruskiego, a zwłaszcza jego części staroruskiej, pozbawionej własnych przedstawicieli. Zjazd zadeklarował również, że ze względów na skład staroruskiego stronnictwa szczególną uwagę winno stronnictwo zwrócić na zagadnienia wsi.

Rezolucje z zakresu życia kościelnego protestują przeciw ukrainizacyjnej polityce władz duchownych cerkwi grecko - katol. Zjazd uchwalił domagać się nadal osobnego biskupstwa gr.-kat. dla tych wszystkich parafji w Małopolsce wsch., które nie zgadzają się z dotychczasowym nacjonalizmem ukraińskim w cerkwi.

W zakresie szkolnictwa rezolucje domagają się odukrainizowania podręczników szkolnych i uczynienia ich bardziej pojętemi dla ludności wiejskiej. Ponadto uchwalono domagać się od dania jednego gimnazjum państwowego, dotychczas ukraińskiego, Starorusinom i uchronienia w ten sposób młodzieży staroruskiej od agitacji ukraińskiej.

Na uwagę również zasługuje postulat wprowadzenia do gimnazjum we Wschodniej Małopolsce obowiązującej nauki języka rosyjskiego.

Nowe 3-złotowe znaczki

na terenie sądów

Z dniem 1 lutego r. b. wprowadzone będą do obiegu znaczki sądowe nowego wzoru wartości 3 złotych.

Będące obecnie w obiegu 3-złotowe znaczki sądowe stracą prawo obiegowe z dniem 15 lutego. Na znaczki nowego wzoru wymieniać je będą urzędy skarbowe w terminie do 29 lutego rb.

Najpóźniej do dnia 15 marca mają być komisyjnie zniszczone zapasy dotychczasowych 3-złotowych znaczków sądowych.

Samorząd rzemieślniczy

zaczyna się troszczyć o kredyt

Na terenie samorządu rzemieślniczego rozważana jest kwestja stworzenia specjalnej instytucji kredytowej dla drobnego rzemiosła.

Ogromny odsetek rzemiosła, szacowany na około 80 proc. ogólnej liczby, stanowią najubożsi rzemieślnicy, nie zatrudniający obcych sił najemnych. Produkcja tych najdrobniejszych warsztatów rzemieślniczych jest bardzo nieregularna wskutek braku środków obrotowych i kredytu.

Banki i instytucje finansowe nie udzielają kredytu bezpośrednio drobnemu rzemiosłu z uwagi na koszty i brak gwarancji terminowej spłaty. Z tego powodu uważane jest za konieczne powołanie do życia specjalnej instytucji o charakterze społecznym, która zajęłaby się rozprowadzaniem kredytów dla drobnego rzemiosła przy minimalnych kosztach handlowych. Projektowana instytucja miałaby być czemś pośredniem pomiędzy organizacją gospodarczą a charytatywną.

Wysokość kredytu na jeden drobny warsztat rzemieślniczy miałaby wynosić od 25 — 200 zł. Spłata kredytu byłaby dokonywana w ratach 2-tygodniowych, a wysokość raty nie mogłaby przekraczać przeciętnego zarobku dziennego pożyczkobiorcy (2 — 5 zł.). Na koszty manipulacyjne byłby pobierany tylko 1 proc. Zabezpieczenie kredytu stanowiłby weksel kaucyjny z jednem żyrem.

Podstawą do udzielenia kredytu byłoby wykazanie się pożyczkobiorcy koniecznością spłacenia zobowiązania, związanego z procesem produkcji.

Więcej pasażerów na kolei

w pociągach podmiejskich

Od 1 stycznia weszła w życie obniżona cena miesięcznych biletów kolejowych. Dotychczas cena tych biletów równała się cenie 18-krotnego przejazdu jednorazowego, obecnie zaś została zmniejszona do ceny 12-krotnego przejazdu. Obniżka wynosi więc 33 proc. W dalszym ciągu bilety miesięczne ważne są na odległość do 100 km. W odróżnieniu od biletów tygodniowych, bilety miesięczne uprawniają do nieograniczonej ilości przejazdów w ciągu dnia.

Obniżenie ceny biletów miesięcznych spowodowało znaczne zwiększenie ich zapotrzebowania w podwarszawskim ruchu podmiejskim, wskutek czego władze kolejowe rozważają kwestję ewentualnego powiększenia składu niektórych pociągów podmiejskich, o ile w ciągu najbliższego okresu okaże się, że frekwencja pasażerów będzie tego wymagała.

Senator Cholewicki

złożył mandat

Mianowany dyrektorem Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu senator Cholewicki zawiadomił kancelarję Senatu, iż składa mandat senatora. Na jego miejsce wejdzie w skład Senatu zastępca z wyboru w kieleckim okręgu wojewódzkim dr. Gosiewicz, lekarz Ubezpieczalni Społecznej.

Żydowski przechodzień

Oblany kwasem

solnym

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi z Łodzi:

Donieśliśmy o napadach nieznanych chuliganów, którzy oblewają przechodniów żydowskich żrącemi płynami.

Ofiarą takiego napadu stał się również Natan Chmielewski (Kilińskiego 94).

Gdy przechodził on wieczorem ul. Piotrkowską, jakiś osobnik oblał go kwasem solnym, poczem zbiegł.

Chmielewski uległ poparzeniu twarzy i rąk. Palto, jakie miał na sobie, zostało spalone.

W sprawie tej policja prowadzi dochodzenie.

„Zburzenie Jerozolimy"

zdjęto z afisza

Sztuka „Zburzenie Jerozolimy" Tadeusza Konczyńskiego wystawiona od dwu tygodni w Teatrze Polskim została zdjęta z afisza. Dramat ten przedstawiający epilog wojny rzymsko-żydowskiej wywołał dość znaczne zainteresowanie wśród publiczności, lecz była namiętnie zwalczana w prasie żargonowej przez żydowskich krytyków teatralnych.

Trzeci dzień przemawiał

prokurator Żeleński

Wczoraj w procesie bojowców z OUN przemawiał w dalszym ciągu prok. Żeleński charakteryzując przestępczą działalność Łebeda, Hnatkiwskiej, Czornija, Kaczmarskiego, Myhala, Raka i Zaryckiej.

Z tajemnic karnawałowych

W wypożyczalniach kobiecych toalet

Suknie już od 3 zł. za wieczór

Każda kobieta wie, ile kłamstwa i obłudy mieści się w przysłowiu „nie suknia zdobi człowieka“. Bo przeciwnie: właśnie suknia stanowi o wdzięku i urodzie, suknia posiada czarodziejską moc przemienienia „brzydkiego kaczątka“ w uroczego, barwnego motyla.

Okres karnawałowy daje tu szerokie pole do popisu. Niestety jednak — coraz więcej jest kobiet, które na kupienie balowej sukni nie mogą sobie pozwolić.

W jaki sposób sobie poradzić? W sylwestrowy wieczór widzieliśmy przecież panie w bogatych, strojnych jedwabiach i koronkach, jakby słowo „kryzys“ wcale nie istniało. Sprobujmy obserwować dyskretnie wykwintną elegantkę na kilka godzin przed wieczorem, a tajemnica będzie wyjaśniona.

TRZEBA UMIEĆ SZUKAĆ

Wytworna pani w sukni z trenem jest w ciągu dnia poprostu urzędniczką (100 zł. miesięcznie), lub ekspedjentką w sklepie galanteryjnym, biedniutką maszynistką czy modystką.

W przeddzień balu szuka w drobnych ogłoszeniach króciutkiej wzmianki: „wypożyczalnia sukien balowych i ślubnych, ulica....“

Wypożyczalni sukien jest w Warszawie bardzo dużo: trzeba tylko wiedzieć, gdzie szukać, bo szyldziki reklamowe są często bardzo dyskretne, wypożyczalnie mieszczą się przeważnie w prywatnych mieszkaniach, w niechlujnych, brudnych pracowniach na trzeciem czy czwartem piętrze.

W dzielnicy żydowskiej, w okolicach Leszna, Karmelickiej, Nalewek wypożyczalnię sukien można znaleźć niemal w co drugim domu.

KLIENTKI SIĘ NIE WYPUSZCZA

Idę w tamte strony — tam jest podobno najtaniej, Brudne, żydowskie podwórko, zawalone pustemi, cuchnącemi beczkami od śledzi — ciemne, obdrapane schody prowadzą na trzecie piętro. Drzwi, na których niema żadnego napisu otwiera rozczochrana jak nieboskie stworzenie służąca.

— Czy dostanę suknię na sylwestrowy wieczór?

— Uj, dlaczego nie? Jest — stara żydówka w peruce patrzy na mnie z niedowierzaniem. Niechętnie jakoś wyciąga suknie z szafy, jakby wiedziała zgóry, że nic nie wezmę. Wyboru niema — kilka biedniutkich sukienek z najtańszych materjałów.

Wybieram „na niby“ czarną taftową z wymiętym kwiatem przy gorsie i pytam o cenę.

— Nu, 4 złote nie będzie dla pani za drogo? Jednym rzutem oka ocenia moje palto i kapelusz, widocznie, aby się zorjentować, ile można wziąć.

— To już taka stała cena za wypożyczenie sukni?

— Jaka tam stała cena może być — żydówka wykrzywia usta z pogardą. Klientki się nie wypuszcza. Da cztery złote to dobrze, jak trzy — to także wezmę. To i tak żaden interes. Za ślubne suknie to można więcej wziąć — ze 7 albo 8 złotych, ale do tego dają pantofle atłasowe i welon też...

STARE DLA KUCHAREK — NOWE DLA DAM.

Idę szukać szczęścia gdzieindziej. Znowu prywatne mieszkanie, przeładowane meblami — na ścianach familijne portrety. Tu już bogato: kilka szaf, napakowanych ciasno sukniami, w pracowni wśród piramidy skrawków materjału i wstążek siedzą blade, anemiczne żydóweczki i szyją. Na moją miarę sukni niema, choć wybór ogromny.

— To żadne zmartwienie — pociesza mnie właścicielka. — U nas dla lepszych klientek nie daje się sukien używanych, przepoconych i brudnych — to dobre dla kucharek. Dla paniuchny się zrobi nową na miarę, na wieczór może być gotowa.

Może być z „maroken“ albo „klok“, albo „transparent“ (Velour transparent) najtaniej — za 20 złotych.

— Paniuchna nie uwierzy, jakie ja klientki mam — mówi żydówka. Najlepsze panie z towarzystwa do mnie przychodzą. Takie suknie ze srebrnej lamy dostanie na jeden wieczór za 25 złotych — to źle? Kiedy taka suknia kosztuje, jak kupić, 150 złotych. Takie biedniejsze, to biorą, co jest, stare i nawet powiem — niemodne, za parę złotych. Trudno, za 3 — 5 złotych nie można mieć sukni, jak królowa...

MINĘŁY CZASY MASKARADY.

Nareszcie docieram do jednej z nielicznych wypożyczalni chrześcijańskich. Panuje tu wyjątkowy tłok — może dlatego, że mieszkanie jest ciasne, zastawione szafami i pudłami. Tutaj można dostać nietylko suknię, ale i kostjum maskaradowy, maseczki, stroje ludowe do przedstawień amatorskich i t. p. W tekturowych pudłach po bananach mieszczą się stosy teatralnych i maskaradowych rekwizytów — lakoniczne napisy zdradzają zawartość pudeł: „stroje francuskie“, „Łowicz“, „Kraków“, „Kontusze“ i t. p.

Jakaś dziewczynina mierzy suknię z czarnego tiulu. Matka w grubym barankowym kożuchu targuje się zajadle o cenę — uważa, że 7 złotych, to stanowczo za drogo.

Dziewczyna przygląda się w lustrze uważnie swojej sylwetce i mówi do mnie szeptem:

— Pani widzi, jakie to wycerowane, wynoszone? Aż nieprzyjem nie włożyć, ale cóż robić, kiedy nie można sobie pozwolić na kupienie własnej sukienki...

Wdaję się w rozmowę z właścicielką.

— Jak interesy?

Macha ręką z rezygnacją. — Widzi pani, przecież Sylwester, a wypożyczyłam kilkanaście sukien i nie mogę wziąć drożej, jak 6 do 10 złotych, choć dawniej liczyło się podwójnie. Wyplamią, rozerwą, to trzeba jeszcze dać do pralni, cerować — podatki także duże, wszystko zjadają.

— No, a kostjumy maskaradowe?

— To się już wogóle nie mówi. Gdzie i kto urządza teraz bale kostjumowe? Czasem zdarzy się jakaś prywatna zabawa, urządzą amatorskie przedstawienie żołnierze czy jakaś szkoła, to pożyczą kostjumy ludowe i narodowe — ale płacą wtedy grosze; 50 gr. od kostjumu. Tak leży wszystko i tylko się kurzy po kufrach...

(a. o.).

STYCZEŃ 3 PIĄTEK	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
	7—45	15—35
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	11—15	2—4
	Dł. dnia	Przybyło
	7—50	0—8

Dziś św. Genowefy.
Jutro św. Eugenjusza.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i jutro „Baron cygański“. W niedzielę o 12-ej „Jasełka“, wieczorem „Traviata“ z Adą Sari.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro wieczorem w reżyserji L. Solskiego „Fryderyk Wielki“ Nowaczyńskiego z Solskim.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie o 8 wiecz. „Stare wino“ z Wysocką, Modzelewską i Junoszą-Stępowskim na czele.

TEATR NOWY: Dziś po raz 16-ty i jutro po raz 17-ty komedja „Był sobie więzień“ Anouilh'a.

TEATR LETNI: Dziś „Codziennie o 5-ej“ komedja ze Smosarską, Gellówną, Różańską, Grabowskim, Orwidem, Wesołowskim, Hnydzińskim i in.

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater“ po raz 89-ty w reżyserji i z udziałem A. Węgierki.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: W piątek „Popychadło“ przy ulicy Strzeleckiej 11/13. Codziennie „Pastorałka“ na Młynarskiej 2.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Trójka hultajska“, z Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Sąsiadka“ o godz. 8.15.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Dziś i codziennie „Trafika pani generałowej“ Bus-Feketiego.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie o 7.15 i 9.30 „Wieczna ondulacja“ nowa rewja z udziałem chóru Dana.

WIELKA REWJA (Karowa 18). 7.15 i 9.45. Dziś i jutro „WIDOWISKO Nr. 1“ pod kier. art. Hanki Ordonówny z udziałem Fertnera.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja z „Całego serca“ i film „Dziewczę z obłoków“.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 8.15 w. gwiazda Abisynji Koringa na czele noworocznego programu. We wtorki, środy, soboty i niedziele o 4.30 pp. i 8.15 w.

Zgon 2-giej ofiary

dramatu małżeńskiego

W noc noworoczną, w szpitalu Dz. Jezus zmarła 35-letnia Zofja Ewa Gurgul - Kazanowska, druga ofiara dramatu małżeńskiego, jaki się rozegrał, — jak już o tem pisaliśmy — w dn. 31 grudnia r. ub., w mieszkaniu Fęliksa Gurgul - Kazanowskiego, przy ul. Żulińskiego 8.

Jak wiadodmo, mąż — po wspólnem porozumieniu się z żoną, zdecydowali zakończyć bilans swego życia w roku, który dla nich był najcięższym. Kazanowski postrzelił żonę swa w klatkę piersiową, poczem z tegoż rewolweru strzelił sobie w piersi.

Według wersji krążącej wśród lokatorów domu, zamieszkałego przez denatów, wspomniani uchodzili za ludzi b. inteligentnych, dostatecznie uposażonych, o czem świadczyło nowoczesne urządzenie mieszkania i przykładny tryb życia. Byli to ludzie również wielkiego sentymentu, którzy, nie posiadając dzieci, w chwili tragedji swego życia, nie zapomnieli o wiernym psie, co do którego wydali odpowiednią prośbę do władz, względnie do ludzi życzliwych, ażeby się nim zaopiekowali.

Pogrzeb tragicznie zmarłych małżonków odbędzie się wspólnie.

Demonstracyjny jednodniowy strajk

projektują pasażerowie tramwajowi na Bielanach

Na mocy ostatnich zarządzeń Dyrekcji Tramwajów i Autobusów, komunikacja tramwajowa na Bielanach uległa znacznemu pogorszeniu. Wagony linji tramwajowej Nr. 15-a nie kursują regularnie podług rozkładu i nie co 20 minut, jak dotąd, lecz co 23 minuty.

Zarządzenia te nietylko nie polepszyły, ale pogorszyły znacznie komunikację, która i tak budziła zastrzeżenia ze strony ludności. Z reguły bowiem mieszkańcy nie mogą dostać się do wozów w godzinach rannych, gdyż tramwaje linji Nr. 15-a są już przepełnione zaraz po wyjściu ze stacji krańcowej.

Mieszkańcy pól Bielańskich organizują samorzutnie protest zbiorowy w tej formie, że zamierzają w określonym dniu odmówić zbiorowo zapłaty należności za przejazd, aby tą drogą doprowadzić do interwencji władz nadzorczych.

Minimalnym postulatem ludności tej dzielnicy jest skierowanie wozów linji Nr. 15 do C.I.W.F-u i w ten sposób zgęszczenie ruchu tramwajowego na trasie linji Nr. 15-a.

Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej

przejęte przez lekarzy

Zrzeszenie lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, pragnąc podnieść sprawność Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej w załatwianiu wizyt nagłych u członków Ubezpieczalni, przejęło kierownictwo Pogotowia z rąk dotychczasowego prywatnego przedsiębiorcy, zatrudniając w pierwszym szeregu lekarzy zredukowanych uprzednio w Ubezpieczalni w liczbie około 20.

W ten sposób zarząd Zrzeszenia lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, tworząc sekcję pomocy koleżeńskiej i polecając jej prowadzenie Pogotowia, daje możność zarobkowania członkom Zrzeszenia odpowiednio przygotowanym do pełnienia pomocy doraźnej.

Podatek lokalowy

od warsztatów rzemieślniczych

W związku ze stosowaniem ulg w podatku lokalowym od przedsiębiorstw rzemieślniczych powstał cały szereg wątpliwości w praktycznem ich zastosowaniu spowodu rożnego komentowania przepisów przez właścicieli domów. Dotyczy to przedewszystkiem tych zakładów rzemieślniczych, które wykupują podwójne patenty przemysłowe i handlowe.

W sprawie tej organizacje rzemieślnicze zwróciły się do Izby Rzemieślniczej, która zwróci się do władz z prośbą o wydanie rozporządzenia wykonawczego, usuwającego wątpliwości. Dotyczy to również samego wymiaru podatku od lokali, od którego zakłady przemysłowe są wolne, a handlowe nie.

Z miasta

ZNIŻKA CENY MASŁA

Komisja notowań cen nabiału m. stoł. Warszawy zanotowała następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu 2 zł. 60 gr. (dotąd 2 zł. 70 gr.), w drobnem opakowaniu firmowem — 2 zł. 80 gr. (2 zł. 90 gr.), w blokach — 2 zł. 70 gr. (2 zł. 80 gr.), mleczarskiego solonego — 2 zł. 40 gr. (2 zł. 50 gr.), śmietankowego II gat. — 2 zł. 30 gr. (2 zł. 40 gr.) i osełkowego — 2 zł. (2 zł. 10 gr.), wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej oraz jaj świeżych — 13½ gr. (dotąd 14 gr.) i wapiennych — 10 gr. (11 gr.) za sztukę.

KURS DLA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

17 b. m. Związek zawodowy pracowników samorządowych m. stoł. Warszawy (urzędników) otwiera 4-miesięczny kurs dla pracowników miejskich, który zapewnia będzie pogłębienie wiedzy ogólnej i zawodowej, przestudjowanie wybranych zagadnień samorządowych i zaznajomienie się z aktualnemi zagadnieniami z dziedziny samorządowej. Kurs obejmie 121 godzin wykładowych i 39 godzin seminaryjnych.

RADJO

Piątek, dn. 3 stycznia

6.30 Kolenda. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o g. 7.20 Dzien. por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform.“

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Konc. Ork. Kameralnej pod dyr. A. Katza (z Wilna). 13.00 Konc. popołudniowy (pł.). C. M. Weber: Fragment z op. „Wolny Strzelec“ (pod dyr. W. Mengelberga), L. Delibes: Arja z op. „Lakme“ (G. Thill — tenor), Fr. Liszt: Węgierska rapsodja Nr. 10 (A. Dorfmann — fort.). 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy“.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Zespołowe fragmenty operowe (pł.). **16.00 Pogad. dla chorych w opr. ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Konc.** w wyk. Ork. pod dyr. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „W klubie uliczników“ — transmisja dla dzieci (z Wilna). 17.00 „Narodziny prasy polskiej“ — felj. wygł. St. Jurkowski. 17.15 „Minuta poezji“: Wiersze J. Czechowicza, wygł. H. Ładosz. 17.20 Recital śpiewaczy I. Gierałtowskiej. Przy fort. prof. L. Urstein. G. Puccini: Arja z III-go aktu op. „Turandot“, Ch. Gounod: Serenada (sł. Chęcińskiego), C. Chaminade: a) Serenada (sł. Dzierżeka), b) Pieśń hiszpańska (tłum. Dzierżeka), E. Coates: Idylla (pł.), V. de Crescenzo: Rondine al Nido (sł. Clyde), S. Cardillo: Core ingrato (sł. Cordiferro), P. Mascagni: Taniec egzotyczny (pł.). 17.50 Porad. sport. 18.00 W. Maliszewski: Kwintet smyczkowy op. 3. Wyk.: G. Bacewiczówna — I-sze skrzypce, B. Łosakiewicz — II-gie skrzypce, T. Jaworski — altówka, K. Blaschko — wiolonczela, T. Gocławski — wiolonczela. 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy“. 18.45 Program na dz. nast. 18.55 „Skrzynka roln.“ — inż. W. Tarkowski. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. lokalne. 19.40 Wiad. sport. 19.45 Komunikat śniegowy (z Krakowa). 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. **20.00 Konc. Symf. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga, J. Kamiński i St. Tawroszewicz (skrzypce), Ch. Gluck: Uwertura do op. „Ifigenja w Aulidzie“, W. A. Mozart: Serenada Haffnera — wyk. ork. J. S. Bach: Podwójny koncert d-moll na 2 skrzypiec — wyk. z tow. ork. J. Kamiński i St. Tawroszewicz. Fr. Schubert: Tańce niemieckie. M. Poott: Wesoła uwertura (I-sze wykonanie), A. Roussel: Suita F-dur — wyk. ork.** Koncert poprzedzi pogad. R. Palestra. W przerwie ok. godz. 20.50 — Dzien. wiecz. oraz „Obrazki z Polski współcz.“ 22.30 Muz. tan. z kawiarni „Cafe-Club“. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

Sobota, dn. 4 stycznia

6.30 Kolenda. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o g. 7.20 Dzien. por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform.“

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Konc. Ork. A. Furmańskiego. 13.00 Zespół Harmonistów Kaczyńskiego. 13.25 Chwilka gosp. domowego. 14.30 Piosenki przebojowe (pł.). 15.00 „Gruba gra“ — humoreska W. Zaksa. 15.15 Nasz handel morski. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Sekstet J. Klechniowskiej. 16.00 Lekcja jęz. franc. — lektor Roquigny. 16.15 Pieśni w wyk. A. Bielakowa. Przy fort. prof. L. Urstein. M. Karłowicz: a) Pod jaworem, b) Najpiękniejsze piosenki; I. J. Paderewski: Polały się łzy me (sł. Mickiewicza), St. Lipski: a) Piosenka chłopska, b) Zadźwięczał Zygmuntowski dzwon. 16.30 „Skrzynka techn.“ — red. W. Frenkiel. 16.45 „Cała Polska śpiewa“ — aud. prow. prof. Br. Rutkowski. **17.00 NABOŻEŃSTWO Z OSTREJ BRAMY W WILNIE. KAZANIE NA TEMAT „MATKO NAJCZYSTSZA“ — WYGŁOSI KS. KAPELAN FR. DYMARSKI.** 17.50 „Nasze miasta i miasteczka“: „Tyniec“ — pogad. wygłosi J. Michałowski. 18.00 Teatr Wyobraźni: słuchowisko dla dzieci p. t. „Klucz do świata“ pg. J. Ostrowskiego, w opr. M. Sterbówny (ze Lwowa). 18.30 „Przegląd wydawnictw“ — prof. H. Mościcki. 18.40 Pogadanka społeczna. 18.45 Program na dz. nast. 18.55 „Przegląd wyd. roln.“ — inż. I. Niewodniczańska (z Wilna). 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. **20.00 „Stare kolendy w nowej szacie“. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Maklakiewicza i F. Rybickiego oraz Chór P. P. W. W progr.: Jan Maklakiewicz: a) Wiązanka kolend — wyk. orkiestra. b) 6 kolend na chór i orkiestrę. Feliks Rybicki: Suita kolendowa z preludjów Surzyńskiego.** 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.“ **21.00 „Aud. noworoczne dla Polaków z zagran.“** 21.30 „Wesoła Syrena“. **22.00 Józef Schmidt przed mikrofonem P. R** „Od piosenki filmowej do arji operowej“. Ork. Symf. P. R. dyr. Z. Górzyński. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. **23.05 „Spacer po Europie“ — retransmisje ze stacyj zagranicznych.**

KINA

ACRON: „Kapitan Korkoran“ i „Bohater Meksyku“.

ADRJA: „Dziewczę z Budapesztu“.

ANTINEA: „Dzień wielkiej przygody“ i „Na skrzydłach fantazji“.

AS: „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy“.

AMOR: „Baboona“ i „Miasto duchów“.

APOLLO: „Ostatni Posterunek“.

BAŁTYK: „Melodje wielkiego miasta“.

CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer“.

CASINO: „Burza nad światem“.

COLOSSEUM: „Chińskie Morze“ i rewja.

COLOSSEUM (MAŁE): „Wojna w królestwie walca“.

CORSO: „Tajemnica Solonu Piękności“.

ELITE: „Dwie Joasie“ i dod.

ERA: „Walczę o życie“ i „Kobieta Tarzan“.

EUROPA: „Czterech i pół Muszkieterów“.

FAMA: „Don Juan“.

FILHARMONJA: „Gabinet Figur Woskowych“.

FLORIDA: „Djabeł z dzikiego zachodu“ i „Braterstwo ludów“.

FORUM: „Szanghaj“ i „Tajemnicza Dama“.

HELJOS: „Dwie Joasie“ i dod.

ITALIA: „Sequoia“.

KOMETA: „Cowboy miljonerem“ i rewja.

LUX: „Świat się śmieje“ i „Naokoło świata“.

LOS: „Wesoła Zuzanna“.

MASKA: „Katiusza“ i „Dama z Moulin Rouge“.

MAJESTIC: „Miłość w czołgu“.

MARS: „Dwie Joasie“.

MEWA: „Noce Wiedeńskie“ i „Tarzan Nieustraszony“.

METRO: „Veronika“ i „Śladami Indjan“.

MIEJSKI: „Indyjscy Piechurzy“.

MUCHA: „Malowana Zasłona“ i „Miljoner mimowoli“.

NOWA TOMBOLA: „Miłość Fräulein Doktór“ i „Dama z Moulin Rouge“.

OKO PRASKIE: „Niedokończona Symfonja“ i „Pechowcy“.

PAN: Manewry miłosne“.

PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Jasełka“.

PETIT TRIANON: „Skandale miljonerów“ i „Droga bez powrotu“.

POPULARNY: „Tarzan nieustraszony“ i rewja.

PRAGA: „Dwie Joasie“ i rewja.

RAJ: „Nędznicy“ i „Paryż w ogniu“.

RENA: „Dwie Joasie“ i dodatki.

RIALTO: „Będziesz zawsze moją“.

ROXY: „Tygrys Pacyfiku“ i dodatki.

STYLOWY: „Kochaj tylko mnie“.
SFINKS: „Wesoła Rozwódka“ i rewja.

SOKÓŁ: „Fraquita“ i „Kłopoty telefonistki“.

ŚWIAT: „W krainie walca“.

TON: „Mała Mateczka“.

UCIECHA: „Rapsodja Bałtyku“.

UNJA: „Pat i Patachon — jako jazz-bandziści“.

Niemiła przygoda dwóch chłopców
na szlaku włosko-abisyńskim

GDYNIA, 2.1. (Tel. wł.). Na popularnym dziś w Polsce szlaku włosko - abisyńskim spotkali się: Ignacy Agata z Mogilna i Władysław Sucharz spod Jasła w Małopolsce. U obu z nich zabłysła ta sama myśl, że lepsza jest wojna z negusem, niż bezrobotne negusowanie bez wojny i obaj młodzieńcy, jeden z Mogilna drugi z Jasła, skierowali się do Rzymu.

Najwygodniejsza droga prowadziła przez Gdynię, dobrze wypróbowany szlak nieoficjalnych turystów. W porcie spodziewali się znaleźć jakiś statek, któryby zawiózł ich do słonecznej Italji. Istotnie statków było dość dużo, tak, że zachodził tylko skomplikowany moment wyboru, który uprościła rzeczywistość, gdyż wsiąść trzeba było na ten, który był najmniej strzeżony.

Od tej chwili szlaki obydwóch kandydatów na wojaków zaczęły się zbliżać ku sobie. Obaj wylądowali w tym samym porcie, obaj trafili do tego samego aresztu. Obydwom oświadczono to samo, a mianowicie, że Italja nie potrzebuje pomocy Jasła i Mogilna w likwidowaniu zatargu włosko-abisyńskiego i że zostaną wobec tego odstawieni spowrotem do kraju.

Onegdaj obaj niedoszli wojownicy powrócili do Gdyni już jako oficjalni pasażerowie, deportowani z Włoch do Polski na pokładzie jakiegoś statku handlowego. Na ojczystym brzegu spotkało ich to, co mogło oczekiwać ich w Abisynji. Znaleźli się w niewoli. Jednakże pobyt w areszcie gdyńskim okazał się łagodniejszy niż tropikalne warunki w Abisynji, których szczęśliwie uniknęli..

Zuchwałe włamanie
w noc Sylwestrową

ŁÓDŹ, 2.1. (Tel. wł.). Wczoraj zawiadomiono władze śledcze o zuchwałem włamaniu do znanej w Łodzi firmy węglowej: Glass i S-ka (Żeromskiego 100). Złodzieje, korzystając z nocy Sylwestrowej, rozpruli kasę ogniotrwałą, w której znajdowało się 40.000 zł., oraz portfel weksli na sumę 200 tysięcy złotych. W ostatniej jednak chwili włamywacze zostali spłoszeni i uciekli, pozostawiając na miejscu komplet precyzyjnych „instrumentów" złodziejskich.

Należy wnioskować, że w biurach firmy Glass i S-ka gościli wybitni „fachowcy", którzy przyjechali specjalnie do Łodzi na gościnne występy. Policja zaaresztowała kilku osobników podejrzanych o współudział w zuchwałem włamaniu.

Motyką zabił b. kochankę
w obecności jej syna

LWÓW, 2.1. (Tel. wł.). Bestjalską zbrodnię popełniono we wsi Zabajka pod Rzeszowem, na osobie 45-letniej Agnieszki Wan. Wanowa przed 15-stu laty utrzymywała stosunki miłosne ze swym dalekim krewnym, Antonim Wanem. Mieli oni syna imieniem Władysław, który liczy obecnie 12 lat. Po pewnym czasie Agnieszka i Antoni Wan zerwali ze sobą: Wan ożenił się, a Wanowa wyszła zamąż.

Przed kilku laty mąż Wanowej zmarł i została ona bez środków do życia. Zwróciła się wówczas do ojca swego dziecka, ażeby przyszedł jej z pomocą. Wan odmówił płacenia alimentów i sprawa oparła się o sąd. W wyniku wyroku sądowego wszczęto przeciw Wanowi kroki egzekucyjne i ostatnio został wyznaczony termin licytacyjny sprzedaży majątku Wana.

Na wieść o zapowiedzianej licytacji Wan przyszedł na pole swej dawnej kochanki, tam schwycił ją, powalił na ziemię i zaczął bić po całem ciele motyką. Na krzyk matki nadbiegł syn, który napróżno błagał ojca, aby przestał matkę katować. Bestjalski zbrodniarz, zabiwszy Wanową, spokojnie powrócił do domu.

Wkrótce po dokonaniu zbrodni Wan został aresztowany przez policję, która z trudem obroniła go przed samosądem.

Smierleina bójka
na przedstawieniu

KIELCE, 2.1. (Tel. wł.). W Woli Jachowej pow. kieleckiego podczas odbywającej się próby do przedstawienia amatorskiego na tle oceny gry jednej z aktorek pomiędzy będącymi na sali gośćmi wynikła sprzeczka, a następnie bójka. Po zdemolowaniu sali uczestnicy bójki udali się na podwórze, gdzie walczyli między sobą na noże i drągi. W wyniku bójki zabity został Jan Stępień, 2 osoby zostały bardzo ciężko ranne a 2 otrzymały lżejsze obrażenia.

Zamordowali kupca
i wrzucili do rzeki

LWÓW, 2.1. (Tel. wł.). Wczoraj nadeszła do Lwowa wiadomość o potwornej zbrodni morderstwa rabunkowego, dokonanej w Mikołajewie. Wczoraj rano woda wyrzuciła na brzeg rzeki Kłodnica zwłoki 43-letniego kupca mikołajowskiego Abrahama Lachsa. Zwłoki były zmasakrowane, widocznie bandyci zadali mu szereg ciosów nożami i tępemi narzędziami. Przed dwoma dniami Lachs udał się z Mikołajowa do Radylicz, aby tam zakupić bydło. Wyjeżdżając z domu, Lachs miał przy sobie 250 zł. Napadnięto go w drodze i obrabowano, a dla zatarcia śladów zbrodni — wrzucono jego zwłoki do rzeki. Policja wdrożyła poszukiwania za sprawcami. Nie jest wykluczone, że zbiegli oni do Lwowa lub do Stryja. Tragicznie zmarły kupiec osierocił żonę i dzieci.

Bestjalski napad rabunkowy
na tle konkurencyjnem

Ubiegłej nocy we wsi Wola (gm. Żuców 15 klm. od Przysuchy) do mieszkania jedynego w tej wsi żyda, właściciela sklepu kolonjalnego, 40-letniego Hersza Florenca wtargnęła, wyważywszy drzwi, grupa uzbrojonych osobników. F. na widok napastników pobiegł zaalarmować policję. Tym czasem napastnicy zamordowali żonę Florenca i ciężko ranili czworo jego dzieci, w wieku od 8-miu do 17-tu lat. O bestjalstwie zbrodniarzy świadczy fakt, że jednemu z synów Florenca, 15-letniemu chłopcu, urwali rękę. Mieszkanie Florenców doszczętnie zdemolowano. Policja wszczęła dochodzenie, w wyniku którego aresztowała 3 osoby, które zostały rozpoznane przez rannego 12 letniego syna Florenca, jako sprawcy zbrodni. Krąży wersja, dotychczas jeszcze niesprawdzona, iż bestjalskiego mordu dokonano na tle konkurencyjnem.

Oficer zastrzelił plutonowego
w czasie zabawy sylwestrowej

KATOWICE, 2.1. (Tel. wł.). W noc sylwestrową zaszedł w Rybniku tragiczny wypadek. Plutonowy 57 p. został zastrzelony. Oficer pułku artylerji stacjonowanego w Dubnie ppor. G. syn budowniczego z Rybnika, zwrócił uwagę plutonowego Chromikowi, aby nałożył pas. Plutonowy nie reagował na wezwanie i zwrócił się do swej żony z propozycją opuszczenia lokalu.

Gdy Chromikowie opuszczali lokal, doszło między plutonowym a oficerem do zajścia, podczas którego ppor. G. strzelił do Chromika dwukrotnie z rewolweru, raniąc go ciężko w płuca.

Przewieziony do szpitala Spółki Brackiej w Rybniku Chromik zmarł, osierocając żonę i troje dzieci

Powiesił się na parkanie
gdy żona mu odmówiła pieniędzy na wódkę

SOSNOWIEC, 2.1. (Tel. wł.). Dużą sensację wywołała w Milowicach wiadomość o popełnionem w niezwykłych okolicznościach samobójstwie przez 36-letniego górnika Tadeusza Żurka, zamieszkałego z żoną i trojgiem dzieci w Milowicach. Onegdaj popołudniu Żurek raczył się wódką z kolegami. Około godziny 6 wiecz. gdy zabrakło mu pieniędzy, Żurek mocno już pijany przyszedł do swego mieszkania i zażądał od żony pieniędzy na wódkę. Gdy Żurkowa nie uwzględniła żądania męża, a natomiast prosiła go, aby został w mieszkaniu, Żurek wywołał awanturę, poczem trasnąwszy drzwiami opuścił mieszkanie. Po wyjściu na podwórze Żurek zdjął pasek i powiesił się na nim na parkanie. Po upływie pewnego czasu spostrzeżono wiszącego na parkanie Żurka i odcięto go.

„Rewolucja" w Dzielnicy Śląskiej
przedmiotem narad w Związku Polaków w Niemczech

KATOWICE, 2.1. (Tel. wł.). Donoszą z Opola: Dnia 8 stycznia br. odbędzie się w Berlinie zebranie rady naczelnej Związku Polaków w Niemczech, na którem, między innemi, omawiana będzie sprawa ostatniego walnego zjazdu Dzielnicy Śląskiej Związku Polaków w Niemczech.

Zaznaczyć należy, że członkowie nowowybranego zarządu Dzielnicy Śląskiej przyjęci byli przez konsula Samborskiego nie jako oficjalna reprezentacja dzielnicy śląskiej, lecz w charakterze prywatnym.

ABC SPORTOWE

Wspaniały sukces
hokeistów polskich
Brutalna gra wiedeńczyków

Z godzinnem opóźnieniem rozpoczął się w Nowy Rok wieczorem na sztucznym torze lodowym w Katowicach mecz hokejowy pomiędzy reprezentacyjnym zespołem śląskiego klubu hokejowego a drużyną Wiener Eislauf Verein. Mecz zakończył się zwycięstwem graczy śląskich 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

Mecz odbył się przy ogromnem zainteresowaniu publiczności. Drużyna śląska zasilona była naszą olimpijską trójką ataku: Wołkowskim, Kowalskim i Marchewczykiem. W dwuch pierwszych tercjach gra piękna i prowadzona w szalonem tempie. W tych fazach gry, kiedy walczyła trójka olimpijska — nasza drużyna bezapelacyjnie górowała. W trzeciej tercji gra przybrała na ostrości i stała się brutalna.

Sędzia Skulicz dopuścił do zbyt ostrej gry. M. in. poturbowany został Marchewczyk, któremu jeden z Wiedeńczyków rozciął łyżwą głowę. Gra była kilkakrotnie przerywana, wreszcie sędzia wystawił z gry Wiedeńczyków w Dennera i Tchammera, a z Polaków — Donca.

To jednak nie uspokoiło graczy. Rozgoryczeni niepowodzeniem Wiedeńczycy pozwolili sobie na formalną bójkę, zaatakowali sędziego i bili się z polskimi zawodnikami. Mecz zakończył się w niemiłej atmosferze. Wiedeńczycy zaraz po meczu rzucili się na sędziego i Kasprzyckiego.

Na boisko wtargnęła publiczność. Interwencja policji uchroniła Wiedeńczyków od pobicia przez publiczność i pod eskortą przeprowdzaiła gości do szatni.

Polska drużyna grała lepiej, niż na to wskazuje wynik. Trzy pewne sytuacje nie zostały przez Polaków ujawnione cyfrowo. W ostatniej tercji Wołkowski, Kowalski i Kasprzycki trzykrotnie znaleźli się sam na sam z bramkarzem wiedeńskim. Byli jednak wówczas nielojalnie sfaulowani przez przeciwników.

Bramki dla Polaków zdobyli: Marchewczyk, dobijając strzał Wołkowskiego, oraz Wołkowski z pięknego solowego wypadu.

Z pośród graczy ślaskich najlepszy był Kasprzycki, który całkowicie dostroił się do gry naszych trzech olimpijczyków.

Zwycięstwo Warty
w Bruay 3:1 (2:1)

W dniu Nowego Roku piłkarska drużyna ligowa poznańskiej Warty, rozegrała w Bruay (Francja) mecz z miejscowym zespołem Unji.

Mecz zakończył się zwycięstwem Warty w stosunku 3:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców strzelili: Szerfke, Kryśkiewicz i Nawrot. Jedyny punkt dla drużyny emigracyjnej wywalczył Bednarz.

Warta miała przewagę przez cały czas meczu znacznie większą, niż na to wskazuje wynik. Gra toczyła się na fatalnem, rozmokłem boisku.

Piłkarze śląscy niezmęczeni
Turniej zimowy na Śląsku

Podczas, kiedy w innych okręgach naszego kraju, brać piłkarska pogrążona jest w błogim śnie zimowym, albo błotniste boiska zamieniła na wygodne hale gimnastyczne — piłkarze śląscy grają nieprzerwanie, nie obawiając się ani mrozu ani błota. Ba, nie brak im nawet inicjatywy. Oto benjaminek ligi państwowej, Dąb Katowicki wystąpił z projektem turnieju piłkarskiego. Projekt przyjęto, a realizacja jego jest następująca.

W turnieju, który trwać będzie od 5 b. m. do 29 marca, a więc niespełna 3 miesiące, weźmie udział 11 klubów śląskich. W turnieju rozegranych będzie 55 meczy. Udział biorą wszystkie czołowe kluby śląskie. Zadaniem turnieju jest podtrzymać piłkarzy w kondycji fizycznej. Kryje się w tem tajemnica powodzenia śląskich piłkarzy. Dziś mamy już 3 kluby śląskie w lidze, a klubów równych Dębowi, który właśnie wszedł do ligi, jest na Śląsku kilka. W następnych rozgrywkach o mistrzostwo ligi nie jest wykluczone, że któraś ze śląskich drużyn wyprze słabowitą warszawską lub krakowską.

Żydzi czescy mają swobodę
decyzji w startach olimpijskich

Czeski związek Makabi, otrzymał od Czechosłowackiego Kom. Olimpijskiego oficjalną odpowiedź w sprawie udziału żydowskich sportowców, obywateli Czechosłowacji, w igrzyskach olimpijskich w 1936 r. w Niemczech. Oto odpowiedź:

„Ze względu na położenie ludności żydowskiej w Niemczech, Komitet Olimpijski postanawia, że wszyscy sportowcy żydowscy, obywatele Czechosłowacji mieć będą całkowitą swobodę decyzji co do udziału w igrzyskach olimpijskich".

„Prosto z mostu"

Już się ukazał z druku 1-y w 36-ym roku numer tygodnika literacko-artystycznego „Prosto z mostu" rozpoczynający drugi rok istnienia pisma pod redakcją Stanisława Piaseckiego. W numerze czytamy artykuły: K. L. Konińskiego p. t. „bóg" przez małe „b" czyli o cenzurze, J. Kisielewskiego „Martwa siła", J. Rabińskiego „Stado jarczowieckie", J. Wiłczyńskiego „Wspomnienia z Jasnej Polany i pogrzebu Tołstoja", St. Szurlejówny „Ars Christiana"; wiersze: A. Janty-Połczyńskiego „Mechaniczny pilot", K. Dobrzyńskiego „Alarm", ciąg dalszy poematu J. Pietrkiewicza „Prowincja". Pozatem jak zwykle feljeton „Z duchem czasu" W. Wasiutyńskiego, ciąg dalszy powieści A. Świętochowskiego „Twinko", recenzje teatralne St. Piaseckiego, z książek St. Kaliszewskiego i J. Korolca, filmowe A. Mikulowskiego, przegląd prasy, wycinanki, na marginesie, kroniki, panopticum oraz nowy dział bibljografja nowości wydawniczych.

Cena numeru w prenumeracie: 30 gr. Adres redakcji i administracji od dn. 7 I. b. r. W-wa, Książęca 6 (róg Nowego Światu) m. 12 a II p.

Primo Carnera
na froncie abisyńskim?

Słynny olbrzym włoski Primo Carnera, bokser zawodowy, zgłosił się do służby wojskowej we Włoszech i prawdopodobnie wyjedzie wkrótce na front abisyński.

Gry sportowe
w Warszawie

W półfinałowych meczach turnieju dwójek mieszanych siatkówki o mistrzostwo Warszawy, para Grelajtisówna — Obuchowicz (Polonja) pokonała parę Piotrowski — Glyka W. O. 2:0. Stefańska — Staniszewski (A. Z. S.) — Stankiewiczówna — Zgliński 2:1 i Klamecka — Gregorajtis — Broszkiewiczówna — Wirszyłło 2:1.

Borotra
przed sądem

Znakomity tenisista, Borotra, jeden z b. trzech muszkieterów tenisa francuskiego, stanął przed sądem państwowym w Paryżu, jako przewodniczący paryskiego Tenis - Klubu. Klub ten oskarżony był o niezapłacenie podatków za lata 1932—4 w wysokości 500 tys. fr. z tytułu opłat na rzecz państwa za imprezy klubu.

Borotrę uniewinniono, gdyż sąd uznał, że turnieje tenisowe organizowane przez ten klub, nie stanowiły widowisk publicznych, mających na celu dostarczenie publiczności rozrywki.

Z teatrów

Codziennie o 5-ej
krotochwila w 3-ech aktach Hennequin'a i Vebera
Dwie premjery w Teatrze Letnim

Może wyda się to komu paradoksem, ale, niestety, to tylko przykra rzeczywistość — Teatr Letni staje się powoli najbardziej ponurym teatrem warszawskim. Scena, której przeznaczeniem jest bawić, raz po raz zaludni się odrażającemi typkami, pachnie nieprzewietrzaną atmosferą moralnej stęchlizny. „Kubuś", „Dom otwarty", teraz „Codziennie o 5-tej"... Oczywiście, ani śladu tego, co się zwykło nazywać pornografją. Wolę jednak osobiście utwór zdecydowanie pornograficzny (nie znaczy to jednak, abym go zalecał do wystawienia) od takiego „Codziennie o 5-tej". Wyraźna pornografja jest przynajmniej jasna, ma zdecydowane oblicze. A tu zamaskowane, zręcznie osłonione bagienko, tak zręcznie, że publiczność bawi się doskonale, nie zdając sobie zupełnie sprawy, że w tych wszystkich matactwach, pokazanych na wesoło przez spółkę francuską, nic wesołego niema. Ani jednej uczciwej postaci, same drańtwo i głupcy, wszyscy nawzajem oszukujący się, żyjący ciągłem kłamstwem, hijeny węszące gdzie uskubnąć trochę przyjemności i jak kogoś nabrać na forsę. Przez dwie godziny trzeba się przyglądać tej ponurej, bardzo zresztą zręcznie zmajstrowanej komedji pomyłek, której wznowienie w Teatrze Letnim jest niestety jeszcze jedną pomyłką T. K. K. T.

Ciągle żadnego umiaru. Albo nieznośnie cukierkowate, sentymentalne komedje muzyczne, albo cyniczne farsy. Zdarzy się utwór pozbawiony tych wad, to okaże się tak chybionym, jak „Przedziwny stop". Czy naprawdę niema już na świecie dobrej komedji rozrywkowej? Czy tylko nie szuka się i bierze się i wystawia, co jest pod ręką?

Wykonanie aktorskie „Codziennie o 5-ej" budzi pewne zastrzeżenia. Rola Ginetty, ładnego zwierzątka z Montmartru, nie odpowiada talentowi Jadwigi Smosarskiej i podziwiać należy kulturę i smak tej artystki, iż potrafiła być mimo to interesującą. Zupełnie odwrotnie działo się z Władysławem Grabowskim. Dobrą i odpowiednią dla siebie rolę Precardony przejaskrawił nieznośnie. Zawsze skłonny do szarży, tym razem przeszedł Grabowski samego siebie. Zachowywał się na scenie, jak człowiek, którego kłują szpilkami. Chwilami wykonywał jakiś nieprawdopodobny taniec św. Wita. Z powstałych wykonawców umiarem i spokojem wyróżniła się Marja Stella, humorem Józef Orwid, werwą Hanna Różańska, a pierwszą bodaj charakterystyczną rolę zramolałego don Juana Stefan Hnydziński. Grał też Tadeusz Wesołowski niezbyt dobrze czujący się w skórze literackiego głupka. Całość bardzo dobrze wyreżyserował Emil Chaberski. Dekoracje Jarockiego.

Wyprawa po szczęście
obrazek sceniczny w 3-ech aktach Ewy Szelburg-Zarembiny

Na gwiazdkę wystawił Teatr Letni dla dzieci obrazek sceniczny Ewy Szelburg - Zarembiny „Wyprawa po szczęście". Dzieci są chyba najwdzięczniejszymi widzami. Daremnie szukaćby u „dorosłej" publiczności takiej bezpośredniości, takiego przejęcia się i szczerego reagowania. Dziecko nie jest jeszcze skrępowane konwenansem „dobrego ułożenia", głośno wyraża swój zachwyt i równie zdecydowanie wypowiada krytycyzm.

Trudno mi powiedzieć coś wyraźnego o reakcji widowni na „Wyprawę po szczęście". Przedstawienie noworoczne w południe odbyło się przy pustej prawie sali i mało było ożywienia i radości. Jestem więc w kłopotliwem nieco położeniu. Przyznaję się, że reakcja dzieci pomogłaby mi w zdaniu sobie sprawy z wartości utworu Szelburg-Zarembiny. Sam nie mam pretensji do znajomości psychologji dziecinnej i nie umiałbym kategorycznie twierdzić, co dzieciom odpowiada, a co nie odpowiada. Co wreszcie może bardziej porwać: opowieść fantastyczna, irracjonalna, wprowadzająca element absurdalnej nawet poezji, czy taka opowieść, jaką dała Zarembina — bardzo nowoczesna, trzeźwa, dydaktyczna, zakończona morałem. Mogę tylko powiedzieć, iż wydaje mi się, że dzieci wolą fantazję od dydaktyzmu, chętniej widzą świat, który nie jest naszym ziemskim światem,, niż słuchają w ładnej i sympatycznej nawet formie podanych wskazówek życiowych.

Autorka „Wyprawy po szczęście" postawiła sobie za cel, aby zabawę połączyć z nauką. Cel ten udało się jej osiągnąć. Opowieść o małym Józiku, który rezygnuje z wielkich podróży i zostaje chłopcem sklepowym, aby odkryć wreszcie cały urok codziennego życia, na które „trzeba tylko umieć patrzeć", toczy się zajmująco i barwnie.

Realizacja „Wyprawy po szczęście" bardzo szczęśliwa. Reżyserja Ziemowita Karpińskiego, muzyka Karola Lewickiego, dekoracje Jarockiego, kostjumy Roszkowskiej i balet Tacjany Wysockiej złożyły się na miłą całość. Z wykonawców wyróżniła się Stefanja Sintelówna, bardzo dobra w roli Józika. Pozostali z Krzymuską, Magierówną, Słubicką, Borowym, Łapińskim, Pichelskim bez zarzutu. Jeden tylko drobiazg — przerwy pomiędzy aktami trwają zbyt długo. Jeśli inaczej być nie może, należałoby je czemś wypełnić. Dzieci nie chodzą na papierosa i nie plotkują.

Jerzy Andrzejewski.

Niemieckie zbrojenia powietrzne

Niemiecka siła zbrojna w powietrzu w oświetleniu rzeczoznawcy

W artykułach prasy światowej, zamieszczanych ostatnio z okazji zbliżającego się Nowego Roku poświęca się dużo uwagi siłom zbrojnym Niemiec, które wytyczają linję zagranicznej polityki Trzeciej Rzeszy i które też wywierają wielki wpływ przy ustalaniu żądań wysuwanych ze strony Berlina wobec państw europejskich. Na specjalną uwage zasługuje stan niemieckiej armji, zwłaszcza zaś na odcinku, któremu dzisiejsi władcy Niemiec poświęcają naj więcej uwagi t. j. lotnictwu.

Paryska „L'Illustration" zamieściła w ostatnim numerze ciekawy artykuł rzeczoznawcy wojskowego Henri Bouchéa p. t. „Obecna słabość a przyszła siła niemieckiego lotnictwa wojennego". Artykuł zasługuje na uwagę, bowiem dowodzi, że propaganda niemiecka przesadza jeśli mówi o olbrzymiej sile Niemiec; propaganda niemiecka chce tylko nastraszyć Europę, aby łatwiej osiągnąć spełnienie niemieckich żądań politycznych i gospodarczych.

FANTASTYCZNE CYFRY

Henri Bouché mówi najpierw o fantastycznych cyfrach, jakie rozsiewane były z źródeł niemieckich na początku bieżącego roku o liczebności niemieckiej floty powietrznej. Autor wyraża przekonanie, że w rzeczywistości 108 samolotów wojskowych, które uczestniczyły w uroczystościach partji narodowo - socjalistycznej w Norymberdze we wrześniu 1935 r. stanowi znaczną część dzisiejszej niemieckiej siły powietrznej.

Dla Trzeciej Rzeszy oznacza tych 108 samolotów, pokazywanych dyplomatom i przedstawicielom wojskowym państw obcych prawie tyle, co 350 samolotów angielskich, które defilowały niedawno w Duxfordzie i 567 samolotów francuskich, które oglądano podczas defilady dnia 14 lipca 1935 w Paryżu.

Pod wrażeniem defilady norymberskiej Trzecia Rzesza zmuszona była przyznać, że pierwsze wyniki na polu wojskowości są narazie skromne. Niemiecka siła powietrzna, która przed francuskim sztabem generalnym występowała od 1933 roku w roli straszydła dorówna siłom powietrznym innych mocarstw w najlepszym wypadku dopiero w roku 1937 lub 1938.

STAN FLOTY NIEMIEC

Autor omawia też stan floty niemieckiej. Pod koniec ostatniego roku zapowiadano nową broń lotniczą, jednak narazie broń ta się nie pojawiła. Gdyby obecnie wybuchła wojna powietrzna przy użyciu materjałów, jakie do dyspozycji mają dotychczasowe niemieckie eskadry, samoloty niemieckie nie potrafiłyby nic zdziałać. Najlepsze ścigowce niemieckie nie mają składanych podwozi, nie mają kompresowych silników i wysuwalnych skrzydeł, podczas gdy wszelkie nowoczesne samoloty są w zdobycze te wyposażone.

Bojowe samoloty, jak w Niemczech nazywa się samoloty bombardowe kilkumotorowe są samolotami używanemi poprzednio w komunikacji cywilnej typu „Ju-52", które wprawdzie doskonale spełniały swą służbę w niemieckiej Lufthansie, ale do operacyj wojennych się nie nadają. Dwumiejscowe samoloty obserwacyjne, a to jak aeroplany tak i hydroplany są przeważnie tylko przejściowemi modelami służącemi do ćwiczeń. Cały ten materjał odpowiada flocie, która dopiero znajduje się w stanie szkolenia, rekrutowania i budowania kadrów.

PERSPEKTYWY ROZWOJU

Następnie Henri Bouché omawia perspektywy rozwoju niemieckiej floty powietrznej, które pod wielu względami przedstawiają się pomyślnie. Niemcy, które nie mogły się zbroić, poświęciły się udoskonaleniu naukowych organizacyj, badaniu nowych metod i rozwojowi potężnego lotnictwa cywilnego. Tylko na jednym punkcie Niemcy pod tym względem znajdują się w podrzędnem położeniu: w przemyśle lotniczym. Ponieważ Niemcy nie mogły pozwolić sobie na serjowy wyrób aparatów wojskowych, ich warsztaty były niedorozwnięte, tak że w produkcji silnych motorów Niemcy zależne są od zagranicy. Mocarstwo europejskie nie może jednak pozwolić, aby jego samoloty wojenne były wyposażone w dowożone silniki.

NOWE SILNIKI

Dlatego niemiecki przemysł gorączkowo pracuje nad problemem kompresowego silnika i zapewne ma odpowiednie środki, aby dopiąć celu; do tego natomiast potrzebny jest odpowiedni czas. Dla niemieckiego przemysłu lotniczego sukcesem pierwszej klasy jest silnik ciężkoolejny. Typ „Jumo - 5", który stać się może wyrobem serjowym, będzie aparatem o wielkiej wydajności o ile Niemcom uda się połączyć go z kompresorem, któryby, zabezpieczał działanie motoru na znacznych wysokościach. W takim wypadku Niemcy mieliby broń, która musiałaby być traktowana poważnie. W przyszłości Niemcy wykorzystać mogą dalsze jeszcze wygody i mogą stać się poważnem niebezpieczeństwem.

Dla lotnictwa cywilnego wybudowano system portów lotniczych oraz gęstą sieć dla ochrony lotów jak również sieć łącznikową. Z 1.578 niemieckich samolotów cywilnych użyto w czerwcu 1935 r. 255 w komunikacji publicznej. Z tych 225 samolotów jest 88 samolotów trzymotorowych „Ju - 52". Samoloty te, których użycie jako samolotów wojskowych jest absurdalne, dokąd Niemcy nie posiadają floty agresywnej, mogą być w przyszłości dołączane do eskadr wojennych podczas nocnych ataków. Przytem nie wolno jednak zapominać o drugim ważnym czynniku, jakim jest wyszkolenie lotników dla linij cywilnych. Niemcy mają dużo pilotów, dla których dzienne czy nocne loty do Paryża, Londynu, Brukseli czy Pragi nie są żadną tajemnicą.

FRANCJA — NIEMCY

Pod koniec autor odpowiada na pytanie, czy Niemcy dogonią Francję w zbrojeniach powietrznych. Henri Bouché jest zdania, że Niemcy są w stanie dorównać Francji pod tym względem. Chociażby jednak Niemcy wyprzedziły Francję, Francja musi zastanowić się, czy miałoby sens rozpocząć wyścigi zbrojeń lotniczych. Francja znacznie wyczerpała się w ubiegłych latach, podczas gdy Niemcy nie rozpoczęły własnej produkcji samolotów wojennych, które mają być ofenzywną bronią w 1937 lub 1938 roku. Niemcy pójdą do ostatniej mety z doskonałemi aparatami, podczas gdy Francja znacznie obciążona będzie serjami z 1934 i 1935 r. Wyścigi te oczywiście niebezpieczne są i dla Niemiec tak jak dla Francji. Autor widzi wyjście w poważnych przygotowaniach do rokowań w sprawie zachodnio-europejskiego paktu powietrznego.

Literatura na płytach

czyli t. zw. dyskoteka

Co to jest dyskoteka? Zaraz się dowiecie.

Otóż, na wiosnę w Londynie będzie otwarta najciekawsza bibljoteka na świecie. W bibljotece tej nie będzie ani jednej książki. Czy to możliwe? A jednak tak.

Założyciele tej bibljoteki golekcjonują wszystkie dzieła literatury światowej, ale nagrane na płytach. Będzie więc tam Biblja, największe utwory poetyckie, najlepsze prace naukowe, oraz bogata bibljoteka beletrystyczna. Przygotowywanie tej jedynej w swoim rodzaju bibljoteki odbywa się w ten sposób, że aktorzy, o pięknym głosie i doskonałej dykcji, odczytują przeznaczone do bibljoteki dzieła, a głos ich notowany jest na płytach.

Tego rodzaju bibljoteka przeznaczona jest przedewszystkiem dla niewidomych. Urządzona będzie w ten sposób, że oprócz olbrzymiej sali, w której umieszczone będą płyty, znajdować się będzie cały szereg kabin, w których można będzie na patefonie przegrać sobie jakiś wiersz, sztukę Szekspira lub traktat matematyczny.

Ponadto istnieje zamiar, aby w ten sposób przetransponowane dzieła literatury mogły być dostępne i dla bibljotek prywatnych.

Coś dla demonstrantów

Ponieważ ostatnio, zarówno w Europie, jak i w Ameryce, coraz częstsze stają się wszelkiego rodzaju demonstracje, jeden z fabrykantów artykułów kauczukowych wpadł na pomysł wytwarzania specjalnych kasków gumowych, które, używane przez demonstrantów w czasie pochodów, chroniły ich głowy od silnych uderzeń rozpraszających pochody policjantów.

Hełmy są bardzo piękne i bardzo komiczne, gdyż fabrykant wpadł na pomysł, aby imitowały do złudzenia naturalną fryzurę. Wobec tego więc zwolennicy, czy przeciwnicy jakiejś idei będą mieli możność zabezpieczenia się i występowania w tak twarzowym wynalazku.

Niezwykły obyczaj

w hrabstwie Buckingham w Anglji

W Anglji, w hrabstwie Buckingham zachował się jeszcze po dziś dzień bardzo zabawny zwyczaj, który polega na tem, że corocznie mieszkańcy hrabstwa kontrolują ciężar tamtejszego mera. W ten sposób — bardzo zresztą naiwny — według starej tradycji kontrolują, czy mer zajmuje się dość czynnie sprawami hrabstwa i czy przypadkiem nie dba zanadto o swoje własne dobro.

Dlatego też co rok, w dzień Nowego Roku, w uroczystej asyście zgromadzonych tłumów mer podąża na rynek i staje na wielkiej wadze. Naokoło zgromadzeni członkowie rady miejskie z przejęciem śledzą poruszenie wskazówki wagi. I biada! jeśli okaże się, że przybyło mu np. 3 kg. od roku ubiegłego — to musi zapłacić karę w sumie 30 funtów szterlingów, co nie jest znów drobnostką.

Moskwa—Władywostok

Magistrala lotnicza sowiecka

Sowieckie lotnictwo cywilne zajmuje co do długości linij lotniczych drugie miejsce na świecie, współzawodnicząc już tylko z Stanami Zjednoczonemi. Według tymczasowych obliczeń, samoloty „Aeroflotu" przewiozły w roku 1935 przeszło 100.000 pasażerów i tysiące ton towarów.

Według przypuszczalnych obliczeń w roku — 1936 — liczba pasażerów powietrznych wynosić będzie 200.000. Obecnie czynione są przygotowania do otwarcia linji lotniczej Moskwa — Władywostok, której długość wynosić będzie 8.000 km. Linja ta wyposażona będzie w stację radjową i latarnie. Główne linje lotnicze obsługiwać będą udoskonalone samoloty „Stal - 35" wybudowane w całości z metalu.

Bryła złota

wagi 13 kg. 787 gr.

Jak donoszą pisma sowieckie, brygada pracy na kosobrodskim odcinku uralskich łożysk złota znalazła olbrzymią bryłę złota, ważącą 13 kg. 787 gramów. Zdarzenie to wzbudziło wielkie zainteresowanie a kierownik „Glawzołota", Serebrowskij wyraził się następująco:

„Jest to bezsprzecznie wielkie zdarzenie. Niemal przed stu laty, w roku 1842, rolnik Nikifor Sitkin znalazł w rejonie mijaskim na Uralu południowym bryłę złota, ważącą 24 kg. Tamże w rejonie kaszajewskim w roku 1882 znaleziono bryłę złota ważącą przeszło 16 kg. i co do wielkości zajmowała drugie miejsce. Do tej kolekcji wielkich brył złota znalezionych na Uralu dołączyć należy bryłę ważącą 13,5 kg. znalezioną przed kilku dziesiątkami lat na Syberji. Bryła znaleziona przez Palcewa — tak nazywa się robotnik, który bryłę znalazł, zajmuje zatem trzecie miejsce".

Wzmożona agitacja komunistyczna

na całym świecie

MIASTO WATYKAŃSKIE. (KAP). Ze wszystkich stron świata coraz to nadchodzą wiadomości o agitacji komunistycznej, prasa wszystkich niemal krajów podaje notatki i artykuły, świadczące o tem, że wrogowie chrystjanizmu coraz bardziej rozszerzają sieć swych wpływów. M. in. także i w Afryce agitują wysłannicy Kominternu.

Od dłuższego już czasu w miasteczkach i wioskach Północnej Rodezji władze kolonjalne zwracają baczną uwagę na działalność nieznanych ludzi, rozsyłających i rozdających w wielkich ilościach ulotki i broszury, nawołujące do powstania przeciwko istniejącemu porządkowi rzeczy, wykpiwające religję i obrzędy chrześcijańskie i t. p. Od wsi do wsi murzyńskiej wędrują prowokatorzy i mówcy, głoszący nowe doktryny i grożący ludności w razie sprzeciwu najokropniejszemi karami i zemstą.

Wywrotowe hasła, szerzone przez tych agitatorów, propagujące bunt przeciwko panowaniu „białych najeźdźców" oraz wolną miłość, nieskrępowaną żadnemi więzami moralności, małżeństwa i t. d. niestety znajdują wśród młodszego pokolenia murzyńskiego chętnych słuchaczy.

Zygmunt Jurkowski 25)

Księżycowe interesy

Powieść

— Prawda, że tak mi jest lepiej — stwierdziła i to mówiąc, odjęła palec, nos opadł wdół, szpecąc twarz na nowo, teraz dopiero Paweł się przekonał, jak bardzo ją ten nos pobrzydzał.

— Cóż za nieoczekiwana zmiana, przecież z tym noskiem lekko zadartym stajesz się zupełnie inna, poprostu zachwycająca!, pokażno jeszcze raz! — domagał się gwałtownie.

Pokazała. Na chwilę stała się obcą kobietą zbliżoną w typie do młodziutkiej ciekawskiej angiosaksonki.

— Cudownie! — wołał Paweł, wpatrując się w ten złudny profil, gdy odjęła palec, odczuł prawdziwą przykrość z tego powodu.

— Niestety operacja kosmetyczna jest nieco za droga — oznajmiła Małgosia, — kosztuje około dwóch tysięcy złotych, nie mogę sobie na to pozwolić.

— I gdzież to się robi?

— W Paryżu. Z moim nosem nie byłoby zresztą kłopotu, operacja nie wymagałaby spiłowania kości, która jest prosta, chodzi tylko o podciągnięcie skóry. Kto wie, może z tego powodu kształtowałoby to taniej, no ale paszport, podróż...

Paweł przypomniał sobie, że słyszał o pewnej aktorce, której zrobiono operację nosa z dodatnim wynikiem, nie przywiązywał jednak do tego faktu większej uwagi, teraz dopiero miał się sposobność przekonać naocznie, jak wiele znaczy nos, można wybaczyć kobiecie zbyt duże usta, zbyt duże oczy uchodzą nawet za zaletę, jedynie nos, stanowiący niejako wiązanie rysów, musi być mały, prosty i wznoszący się lekko ku górze.

— Żałuję, że ci pokazałam tę sztuczkę, teraz już nie będziesz mógł patrzeć na mnie — rzekła z lękiem, widząc, że Paweł zamyślił się nagle.

— Nie obawiaj się — odpowiedział — myślę teraz nad tem...

— Nad czem?

— Żeby ci zafundować nowy nos. — powziął decyzję.

— E, niemasz już większych zmartwień!

— Tak moja kochana, postanowiłem — rzekł Paweł, głosem stanowczym — i daję ci na to moje słowo, że jeszcze w tym roku odzyskasz swój własny nos, bo ten, który masz, to jest dolepiony.

— Ależ Pawełku, skąd weźmiesz tyle pieniędzy, przecież sam potrzebujesz!

— Nie martw się — postaram się o nie, i spłatam figla „matce naturze", bo widzę, że cię potraktowała po macoszemu, bo do czego to podobne, żebyś chodziła po świecie z takim nosem!

W drugim dniu świąt zjawił się Lubystek i ni stąd ni zowąd zaofiarował Pawłowi dwa bilety do teatru, ucieszony Paweł skorzystał z okazji i wybrał się na przedstawienie razem z Małgosią. Po powrocie do domu zorjentował się, że w uprzejmości Lubystka ukrywał się podstęp, zastał bowiem znów ślady po „sekundantach", powydłubywali bowiem rodzynki z babek i wysączyli resztę wina z butelki. Paweł postanowił skończyć z tem wreszcie. Nie mając sposobu na Lubystka, który ociągał się z oddaniem klucza, obiecał sobie kupić mocną kłódkę i udaremnić mu dostęp do jego pokoju. Zaniedbał jednak tej drobnej sprawy, bowiem zaraz po świętach zaszły wypadki, które na długo odebrały mu możność spokojnego myślenia. Zaczęło się wszystko od tego, że w mieście L. spaliło się kino. W pożarze znalazło śmierć wiele ofiar, przeważnie dzieci, gdyż kino zajęło się w czasie poranku dla dzieci. Wszystkie pisma zapełniły swe szpalty opisem paniki „dantejskich i tragicznych scen, ścinających krew w żyłach", a reporterzy naprożno silili się na oddanie tego, co przeżyły matki w chwili, gdy do ich uszu dochodził chóralny krzyk dzieci ginących w płomieniach. W całym szeregu wiadomości najświeższych i najpóźniejszych, zbrakło jednej, a tej mianowicie, że w jakiś czas po pożarze do miasta L. przyjechał pan Załkin, który inwestując w swoim czasie budowę spalonego kina, rościł sobie słuszne pretensje do premji asekuracyjnej. Paweł dowiedział się o tem z ust pani Urszuli, lecz nieco później, narazie zawiadomiła go tylko, że Saja wyjechał „za interesami", i tem samem nie stoi na przeszkodzie w zobaczeniu się z Pawłem.

— ...a więc u mnie o ósmej, dostanie pan kawy, tylko się proszę nie spóźnić!...

Gdy chronometry obserwatorjum astronomicznego wskazywały godzinę ósmą, w tej samej sekundzie Paweł naciskał dzwonek przy drzwiach pani Urszuli. Otworzyła mu jakaś stara jejmość, wielce otyła i zasapana, odkręciła światło i wpuściła Pawła do przedpokoju.

— A... to pan Karolek! — przemówiła głosem świszczącym, astmatycznym — ale pani wyszła... — dodała, wytrzeszczając oczy pozbawione wyrazu, okrągłe, podobne do rybich.

— Pani się myli, ja nie mam na imię Karol — sprostował Paweł.

— Acha, acha... — wykrzyknęła z odcieniem niezdecydowania.

W tej samej chwili ukazała się w progu pani Urszula.

— No, i dlaczego Marynia nie prosi pana? Przecież uprzedziłam Marynię! Panie Pawełku, proszę! — zwróciła się do Pawła.

— A przecież miało być tak, że jak przyjdzie pan Karolek... — zaczęła się tłumaczyć stara Marynia, ale pani Urszula przerwała jej ze śmiechem.

— Jaki znowu Karolek, ależ Maryni się pomyliło! Ona pana wzięła za kogo innego — wyjaśniła Pawłowi — ej Maryniu, Maryniu — dodała, patrząc na starą z pobłażaniem — starość nie radość!

Przywitawszy się pani Urszula, przeprowadziła go przez amfiladę pokojów, krocząc za nią Paweł zauważył, że miała na sobie szlafroczek, narzucony niedbale na suknię.

— Niech pan tutaj zaczeka — powiedziała, zatrzymując się przed drzwiami swego buduaru — bo właśnie zaczęłam się przebierać w szlafrok, kiedy pan wszedł.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk · Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 · Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA